

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.
z dostawą do domu . . . zł. 4.

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą . . . zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.


Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Nowy pomysł niemiecki.

Niemcy z uporczywą konsekwencją dążą do rozszerzenia — na razie drogą pokojową — swego obszaru terytorjalnego. W ten sposób chcą sobie powetować przegrana wojnę i podważyć Traktat Wersalski, który co chwila atakują z coraz to innej strony.

Pierwszą fazą tej pokojowo odwetowej ofensywy było zaproponowanie Anglii, Francji i Belgii paktu bezpieczeństwa na podstawie stanowczego wyrzeczenia się Alzacji i Lotaryngii, oraz uznania całej granicy francusko-belgijskiej, w zamian za co miało być wyraźnie zastrzeżone, że Niemcom pozostawia się wolną rękę do „pokojowej” rewizji ich granic wschodnich, kosztem Polski i ewentualnie Czechosłowacji. Ta konstrukcja polityczna była jednak zbyt naiwnie napastliwa, to też spotkała się z stanowczym odporem na zachodzie.

Wówczas p. Stresemann postanowił podtrzymać tę propozycję w formie nieco zmodyfikowanej. Oświadczył, iż Niemcy godzą się na to, aby w pakcie bezpieczeństwa zostały zagwarantowane tylko granice zachodnie. Granice wschodnie miały być pominięte milczeniem. Rezultat ostateczny byłby oczywiście ten sam, co w wypadku pierwszym, gdyż w każdym razie Niemcy uzyskałyby tę korzyść, że aktem międzynarodowym zostałaby podkreślona zasadnicza różnica pomiędzy niezmienionymi granicami zachodnimi a pomiędzy mogącymi podlegać dyskusji i zmianom granicami wschodnimi.

Jeżeli Niemcy przez pewien czas udzielili się, że propozycja ta zostanie przyjęta, to liczyli głównie na poparcie ze strony gabinetu angielskiego. Wprawdzie z okazji ostatniego pseudo-przesilenia na stanowisku angielskiego ministra spraw zagranicznych, okazało się, że p. Austen Chamberlain nie jest zwolennikiem tezy odebrania Polsce na rzecz Niemiec korytarza gdańskiego i Górnego Śląska, to jednak równocześnie wyszło na jaw, że jest on w swej polityce silnie krępowany sugestjami swych germanofilijskich kolegów w gabinecie, pp. Churchilla, Amery'ego i lorda Birkenheada, popieranymi przez wpływowego magnata dziennik. lorda Beaverbrooka'a. Otóż Niemcom zdawało się, że tej „partii poczdamskiej”, jak ją w Anglii nazwano, uda się przymusić do paktu gwarancyjnego na zmodyfikowanych warunkach p. Stresemanna.

Nadzieje te rozbiły się o niezłomność Francji, która przez usta Brianda oświadczyła, że o pakcie gwarancyjnym może być mowa tylko pod warunkiem ścisłego zastosowania się do postanowień Traktatu Wersalskiego, t. j. wykluczenia z góry wszelkiej rewizji granic, a powtóre pod warunkiem wstąpienia Niemiec bez żadnych zastrzeżeń do Ligi Narodów.

Wobec tego Niemcy, widząc, że nie ugrzązła Traktat Wersalski ani od strony Francji ani od strony Polski, wysunęły, jako balon próbny, propozycję całkiem nową. Idą w ustępstwach swych tak daleko, że gotowe

Nota sprzymierzonych do Niemiec żąda faktycznego rozbrojenia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 maja. (zo) Korespondent „Gaz. Warsz.” donosi z Berlina: „Local Anzeiger” podaje wiadomość z Brukseli, że w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, iż nota sprzymierzonych w sprawie kontroli wojskowej żąda, by wielkie fabryki broni, jak np. zakłady Kruppa, przeprowadziły dalsze zniszczenia w swych urządzeniach, następnie żąda

zniesienia koszarowego kwaterunku policji, reorganizacji urzędu mobilizacyjnego w ministerstwie Reichswehry, w którym Ententa widzi dalszy ciąg sztabu generalnego.

Oprócz tego mają być wydane ustawy, zabraniające krótkoterminowej służby w Reichswehrze, wreszcie ma być przeprowadzone dalsze znoszenie fortyfikacji w Królewcu.

Kampania przeciw „Mitteleuropie”.

Energiczny ton prasy czechosłowackiej

Włochy zaniepokojone o swoje granice

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 maja. (G) Jak donoszą z Wiednia, w prasie czeskiej rozpoczęła się ożywiona kampania przeciw Austrii z powodu wzmożonej tam propagandy za przyłączeniem do Niemiec. Ton artykułów jest bardzo ostrzy. Organy, zbliżone do rządu, przewidują nawet zastosowanie pewnych represalij, o ileby rząd austriacki nie przeszkodził dalszej akcji wszechniemieckiej.

„Narodni Listy” piszą: „Niemcy liczą na poparcie Anglii, ale wpływom tym przeciwstawimy się z całą stanowczością, łącznie z wszystkimi państwami Środkowej Europy. Nie zgodzimy się nigdy na bezpośrednie

sąsiedztwo ze wzmocnionymi Niemcami”.

„Ceske Slovo” omawia plany wyjazdu kilkunastu posłów wszechniemieckich do Wiednia celem wzmocnienia agitacji za przyłączeniem i dla urzędzenia wielkich manifestacji.

Paryż, 19 maja. (AW.) „Matin” donosi, że rząd włoski zamierza uczynić kroki celem uzyskania gwarancji granicy włosko-austriackiej. Pozostaje to w związku z projektami połączenia Austrii z Niemcami. Rząd austriacki podżega irredentę na pograniczu Tyrolu, wywołując w ten sposób poważne niebezpieczeństwo dla Włoch. Rząd musi więc zapobiegać, aby to niebezpieczeństwo nie wzrosło.

sa w pakcie bezpieczeństwa, który ma stać się nową podstawą ustroju Europy przedwojennej, zagwarantować nie tylko granicę francuską i belgijską, ale także polską i czechosłowacką. W nagrodę za tę swoją wielkoduszność żądają drobności: przyłączenia Austrii do Niemiec.

Na pozór wygląda to bardzo niewinnie. Dwa państwa najbardziej przez Niemcy zagrożone, Francja i Polska, otrzymają dobrowolne i uroczyste zobowiązanie się Niemiec, iż nigdy nie będą dążyły do odzyskania obszarów, utraconych na rzecz tych państw w wojnie światowej. A że żądają przyłączenia Austrii, to przecież jest zupełnie słuszne, bo odpowiada nowoczesnej zasadzie narodowościowej i zasadzie stanowienia narodów o sobie. — Wszakże Austria jest krajem niemieckim, a znaczna część mieszkańców tego kraju dąży do połączenia się z Niemcami.

W gruncie rzeczy jednak propozycja ta zmierza do tego samego celu, co dwie pierwsze, do niemieckiej „Weltherrschaft” i do rozgromienia Polski i Francji. Niemcy, powiększone o Austrię, staną się odrazu państwem ogromnie potężnym, narodowo skonsolidowanym, silniejszym, niż przed wojną. W ten sposób Niemcy wgrzązają się wpływami swymi głęboko w Europę

wschodnio-południową, zaczną popierać Węgry i Bułgarię w ich dążeniach rewindykacyjnych, a tem samem staną się groźne dla Jugosławii i Czechosłowacji, a nadto dla Włoch, którym będą starały się odebrać ich obszary, zdobyte na Austrii habsburskiej. Słowem jest to wskrzeszenie w odmiennej formie Naumannowskiej koncepcji „Mitteleuropy” ze starym hasłem zdobywczym: do Salonik i Bagdadu!

Jest rzeczą jasną, że Niemcy w ten sposób spotężniały i wyolbrzymione, w odpowiedniej chwili oświadcza, że pakt gwarancyjny jest tylko „ein Fetzen Papier” i runą na Polskę, a potem na Francję.

To też prasa francuska w lot zorzeń towała się w sytuacji: „Petit Parisien” i „Temps” stwierdziły, że stan rzeczy, wytworzony przez Traktat Wersalski musi być utrzymany w całej rozciągłości. Również Mała Ententa na zjeździe bukareszteńskim uchwalila, że status quo co do Austrii musi być utrzymany. To samo stanowisko zajęli jeszcze dawniej pp. Benes i Skrzyński podczas konferencji w Warszawie.

Wobec tego nowa propozycja niemiecka jest tak samo, jak poprzednie, skazana na odrzucenie.

J. Ł.

Z DNIA.

WYRAŹNY FRONT NIEMIECKI.

Warszawa, 19 maja. (AW.) „Gazeta Warsz.” w artykule pt. „Front niemiecki stwierdza, że min. Stresemann cynicznie przyznał, iż w Niemczech niema nikogo, kto by uznał granice wschodnie i że Niemcy tylko dlatego nie dążą do gwałtownych zmian, że narazie nie mają do tego siły i ochoty. Jest to wyraźna zapowiedź wojny odwetowej na wschodzie. W ten sposób w miejsce zamaskowanej, fałszywej polityki Stresemanna stwarza wyraźny front, z wyraźnym celem atakowym. „Gaz. Warsz.” uważa, że wciągnięcie Niemiec w orbitę pacyfistycznej polityki jest iluzją i wszelkie próby w tym kierunku byłyby tylko polityczną naiwnością. Od wojny odwetowej może powstrzymać Niemców tylko siła.

WYJAZD PREZYDENTA DO POZNAŃA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 maja (zo). Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża dnia 20 bm. na pięć dni w Poznańskie.

P. THUGUTT ODWIEDZA WILEŃ-SZCZYŹNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 maja (zo). Min. Thugutt wyjechał dziś wieczorem do Wilna dla zbadania stosunków administracyjno-gospodarczych na Wileńszczyźnie. Wobec tego zapowiedziane na sobotę posiedzenie sekcji kresowej odłożone zostało do poniedziałku.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW NA POMORZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 maja. (G) Jak donoszą ze Szczecina, wczoraj popołudniu na Pomorzu prusk. w Friedrichswald wybuchł wielki pożar lasów, jakiego kroniki niemieckie jeszcze nie notowały. Mimo wszelkich wysiłków dotychczas nie zdołano pożaru opanować.

PRZYJĘCIE U POSŁA POLSKIEGO W MADRYCIE.

Madryt, 19 maja. (PAT.) Poseł Sobański wydał wielkie przyjęcie na cześć Infantki Izabeli oraz prezydenta rządu gen. Primo de Rivera. Na przyjęciu był obecny korpus dyplomatyczny. Raut urozmaiciła gra wybitnego pianisty Artura Rubinsteina, który odegrał szereg utworów polskich i hiszpańskich, zyskując pełne uznanie audytorjum.

POŻEGNANIE MIN. KIEDRONIA.

Warszawa, 19 maja. (PAT.) W dn., 19 bm. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu uroczyste pożegnanie ustępującego min. inż. Kiedronia, oraz powitanie nowego ministra inż. Czesława Klarnera. Min. Kiedroń podkreślił w swoim przemówieniu, że zalicza okres swej pracy w ministerstwie do najszcześniejszych okresów swego życia. Min. Klarner nazwał krótko zasadnicze linie wytyczne przyszłej pracy.

STRESEMANN O WSCHODNICH GRANICACH POLSKI.

Berlin, 19 maja. (PAT.) W dalszym ciągu swego przemówienia — (pierwszą część przemówienia podaliśmy we wczorajszym numerze — Red.) — zaznaczył Stresemann, że rozstrzygające pytanie, które stanowi ideę naszego stosunku do sojuszników, leży w tym, czy kwestje bezpieczeństwa rozwiążą oni sami, czy przy współdziałaniu Niemiec. Niemcy stoją na stanowisku, że rozstrzygnięcie tej kwestji bez udziału Niemiec równa się rozstrzygnięciu, skierowanemu przeciwko Niemcom.

Propozycje uczynione ostatnio przez Niemcy aliantom były sumą wszystkich dawnych propozycji. Chcieliśmy przez to stworzyć podstawę do rokowań i zdziwiło nas wiele, że po zgłoszeniu propozycji pewna część prasy zagranicznej ostro protestowała przeciw domniemanemu agresywnemu wystąpieniu naszemu, skierowanemu rzekomo przeciw Polsce. Prasa polska twierdziła nawet, że dążymy do czwartego rozbioru Polski, że naszym zamiarem jest napaść na naszych sąsiadów na wschodzie. Wszystko to czyniono dlatego, że granic wschodnich nie wciągnęliśmy do paktu bezpieczeństwa. Nawet rozdział naszego memorjału, w którym oświadczyliśmy gotowość zawarcia ogólnej umowy arbitrażowej z rozmaitymi państwami, uważany jest za agresywną politykę względem Polski. O ile nie mamy tu do czynienia z absolutną nieznajomością istoty umowy arbitrażowej, to musimy to uważać za świadome fałszowanie umowy arbitrażowej, którą zawarli z całym szeregiem państw i którą także inne państwa między sobą zawierają, co uważam za doskonały środek dla zabezpieczenia pokoju. Mam wrażenie, że w ostatnich czasach owe fałszywe kroki ustąpiły miejsca rozsądnemu traktowaniu sprawy. Ze stanowiska naszego w sprawie granic wschodnich nie czyniliśmy ani publicznie ani też w rozmowach dyplomatycznych żadnej tajemnicy.

Niemca w Niemczech nikogo, któryby mógł szczerze powiedzieć, że granice na wschodzie, wytknięte wbrew przepisom o samostanowieniu narodu, mogłyby pozostać niezmiennym na zawsze faktem. Dlatego Niemcy nie mogą rozważać żadnego takiego uregulowania kwestji bezpieczeństwa, któreby zawierało ponowne uznanie tej granicy. Do zmiany jednak granicy wschodniej Niemcy nie mają siły ani ochoty.

Przechodząc do kwestji wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, oświadczył Stresemann, że rozbrojone Niemcy nie mogą, tak jak inne państwa uzbrojone, brać na siebie obowiązek jakiegokolwiek udziału w zamieszkach wojennych. I w Genewie zrozumiano doniosłość tych wątpliwości.

Mowę zakończył Stresemann stwierdzeniem, że pokój i równouprawnienie dane Niemcom zapewni narodom spokojny rozwój.

PO MOWIE STRESEMANN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 19 maja. (G) Jak donoszą z Berlina, prasa poranna komentuje bardzo szczegółowo wczorajsze przemówienie Stresemanna, jednak naogół powstrzymuje się od krytyki. Godnym uwagi jest artykuł w organie Stresemanna „Die Zeit”, według którego szczerze zadowolony wywołał ten ustęp przemówienia, w którym Stresemann wyraźnie odmówił uznania stanu granic niemieckich na wschodzie w ramach paktu gwarancyjnego. Energicznie to postawienie sprawy było — według „Die Zeit” — konieczne, ze względu na różne kombinacje i przypuszczenia, jakie w ostatnich czasach pojawiały się w prasie zagranicznej.

WŁOSKA USTAWA PRZECIW MASONERJI.

Rzym, 19 maja. (PAT.) Dziś Izba deputowanych ma uchwalić ustawę o stowarzyszeniach tajnych, skierowaną przeciwko wolnomularstwu.

PREMIERA!

OD DNIA 20 MAJA br. W APOLLO
NAJWSPANIALSZY I NAJSENSACYJNIEJSZY
FILM W 8-MIU WIELKICH AKTACH POD TYT.:
CZŁOWIEK BEZ NERWÓW

PREMIERA!

CZŁOWIEK BEZ NERWÓW

Arcyciekawe przygody króla sensacji, artysty i akrobata HARRY PEELA.
Rzecz dzieje się w Berlinie, Paryżu i Londynie. — Szalona wyprawa balonem.
4340 Młody niebem a ziemią.

Zadłużenie Europy w Ameryce. Polska na 4 miejscu listy dłużników.

Wiedeń, 19 maja. (PAT.) „Der Morgen” donosi z Waszyngtonu: W związku z notą Białego Domu do dłużników St. Zjednoczonych, ogłoszona została następująca lista długów, łącznie z procentami, do dnia 31 grudnia 1924: Francja 4,137,224,354 dolarów, Włochy 2,097,347,121 dol., Belgia 471,823,713 dol., Polska 178,559,999 dol., Czechosłowacja 165,523,439 dol., Jugosławia 64,139,050 dol., Rumunia 45,605,447 dol., Grecja 17,250,000 dol., Łotwa 6,389,092 dol., Finlandja spłaciła już swój dług w wysokości 8,550,000 dol.

Waszyngton, 19 maja. (PAT.) Urzędowo donoszą, że rokowania w sprawie uregulowania długów prowadzone są obecnie przez przedstawicieli dyploma-

tycznych Stanów Zjednoczonych, a nie w drodze wymiany not. Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie stawiał nierozsądnych żądań co do zapłaty długów gotówką, ponieważ państwa dłużnicze znajdują się jeszcze ciągle w trudnych warunkach finansowych. Stany Zjednoczone będą tylko obstawały przy tem, aby dłużnicy okazali dobrą wolę do wyrównania swoich długów.

Nowy Jork, 19 maja. (AW.) „Evening Post” zaznacza, że jeżeli odpowiedź państw europejskich w sprawie spłaty długów wojennych nie będzie pomyślna, to tym państwom, które nie wypełnią swych zobowiązań odmówione zostaną — według uchwały Kongresu — wszelkie kredyty.

„Dla Rosji konieczny obcy kapitał”.

Moskwa, 19 maja. (RADIO. Tel. wł.) Dnia 19 maja odbył się tu V zjazd robotniczy, na którym komisarz oświaty Lunaczarski wystąpił z odczytem o politycznym położeniu ogólnosowieckim. Następnie wygłosił przemówienie Frunze. Treść przemówienia ma być podana jutro. Trzeci mówca Sokolnikow pod-

niósł w swej mowie niezmiernie bogactwa Rosji, głównie w nafcie i zbożu, których eksploatacja możliwa jednak będzie jedynie przy pomocy obcych kapitałów, które należy koniecznie ściągnąć do S. S. R. na warunkach korzystnych dla obu stron.

Sowiety tracą kredyt w Europie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 maja. (G) Jak donoszą z Londynu, w kołach finansowych potwierdzają utrzymującą się od kilku dni pogłoskę, że Bank Francuski, Bank Angielski i Bank Niemiecki porozumiały się

co do tego, by nie udzielać żadnych kredytów rządowi sowieckiemu, ani też żadnej organizacji, zależnej od rządu sowieckiego.

Krassin powraca do Moskwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 maja. (zo) „Berliner Tagbl.” donosi, że Krassin ma być odwołany z Paryża i ma zostać ko-

misarzem ludowym dla handlu zewnętrznego.

„Państwowy byt Austrii niezbędny dla pokoju środkowej Europy”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 maja. (zo) Bawiący w Warszawie komisarz generalny Ligi Narodów dr. Zimmermann, przyjął we wtorek popołudniu przedstawicieli prasy, do których wygłosił obszernie przemówienie.

Dawszy wyraz swoim sympatiom do Polski, p. Zimmermann podkreślił, że polscy mężowie stanu dostatecznie zrozumieli, że pierwszym warunkiem dobrej polityki są dobre finanse, i że należy rozpocząć od utrwalenia podstaw skarbowych w swej odrodzonej ojczyźnie. To dzieło — mówił p. Zimmermann — przyciąga uwagę tych wszystkich, którzy interesują się odbudową finansową Europy, dlatego szukałem sposobności zbadania całej akcji, przeprowadzonej przez p. Grabkiego. Badania te zakończyłem, o ile mi nato pozwolił krótki pobyt na miejscu. Jestem pełen podziwu dla osiągniętych wyników. W historii ostatnich czasów sanacja skarbu polskiego pozostanie jednym z najważniejszych wydarzeń, zarówno ze względu na krótki okres czasu, w którym osiągnęła cel, jak i przez kom-

pletne powodzenie. Wy tłumaczenia tego zjawiska szukać należy jedynie w patriotyzmie, energii i gotowości do ofiar.

Przechodząc do sprawy odbudowy Austrii, której się podjął, p. Zimmermann stwierdził, że nie podziela pesymizmu pod tym względem i zwraca uwagę na trzy kardynalne punkty:

1. Korona jest ustabilizowana i pozostanie nią, jak długo budżet utrzymania się w granicach ustalonych;
2. Międzynarodowa pomoc pożyczkowa jest zupełnie zabezpieczona;
3. Reszta tej pożyczki, jest tak poważna, że w przyszłość można spoglądać ze spokojem.

P. Zimmermann nie przeczy, że depresja ekonomiczna w Austrii jest poważna, a bezrobocie duże, lecz z drugiej strony należy się spodziewać, że interesowane państwa ułatwią życie gospodarcze Austrii, że dojdzie do zbliżenia na terenie ekonomicznym, a Austrija będzie mogła podtrzymać swój byt państwowy, nieodzowny dla pokoju Europy środkowej.

Benesz przewodniczącym konferencji w Genewie.

POPARŁ GO PRZEDSTAWICIEL
POLSKI

Genewa, 19 maja. (PAT.) Dziś, po otwarciu Konferencji pracy, przy postawieniu kandydatury Benesa na przewodniczącego konferencji, minister Sokal oświadczył: Popieram gorąco kandydaturę pana ministra Benesa na przewodniczącego konferencji. Pan Benesz w wybitny sposób pracował w jedynym dziele zmierzającym do konsolidacji pokoju światowego; wśród pracowników pokoju jest on bez wątpienia jednym z tych, którzy rozumieją najlepiej nie tylko literę, ale i ducha 13-tej części traktatu wersalskiego. Jesteśmy przekonani, że powołany na prezesa konferencji pan minister Benesz, będzie współdziałał ze wszystkich sił i całym swym talentem, aby nas przybliżyć do realizacji sprawiedliwości społecznej.

Po tem przemówieniu wypowiedzieli się jeszcze za kandydaturą Benesa przedstawiciele robotników i pracodawców.

Min. Benesz został jednomyślnie wybrany przewodniczącym konferencji.

ANTYSEMICKIE ZABURZENIA W WIEDNIU.

Wiedeń, 19 maja. (PAT.) Dzisiaj była Technika wiedeńska widownią burzliwych scen. Mianowicie Niemcy narodowcy i członkowie Stowarzyszenia „Frontkämpfer” obsadzili wejście do gmachu Techniki i nie wpuszczali do niej studentów żydów, motywując swoje postępowanie tem, że piśma filosemickie zaatakowały niemiecko - narodowego profesora Hobesa. Narodowcy wtargnęli do sali wykładowej i do laboratoriów i wypędzili z nich słuchaczy żydów. Senat postanowił zawiesić wykłady na Technice.

JAPONJA EWAKUOWAŁA SACHALIN.

Moskwa, 19 maja. (RADIO. Tel. wł.) Otrzymano tu depeze z Sachalinu, że ostatni oddział okupacyjnych wojsk japońskich opuścił Sachalin.

UCHWAŁA ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda, 19 maja. (PAT.) Na posiedzeniu Związku kłajpedzkich przemysłowców drzewnych uchwalono rezolucję, wzywającą, wobec katastrofalnego położenia przemysłu drzewnego w Kłajpedzie, do jak najszybszego otwarcia żeglugi na Niemnie.

Zakup drzewa litewskiego — głosi rezolucja — nie kalkuluje się. Rokowania polsko-litewskie należy jaknajprędzej przeprowadzić.

INTERPELACJE I ODPOWIEDZI W IZBIE GMIN.

Londyn, 19 maja. (PAT.) Odpowiadając na interpelację oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Mac Neil, że rząd angielski utrzymał już od rządu francuskiego opinię w sprawie niemieckich propozycji co do paktu gwarancyjnego. W odpowiedzi na drugą interpelację, czy rząd zamierza rozpocząć z Francją i innymi rządami sojusznicznymi rokowania w sprawie zagrożenia Rosji sowieckiej zerwaniem stosunków dyplomatycznych, podsekretarz stanu odpowiedział przecząco.

Londyn, 19 maja. (PAT.) Odpowiadając na interpelację oświadczył premier Baldwin, że niema żadnego powodu do oskarżania Anglii, jakoby marokańskie szczepy powstańcze otrzymywały broń i amunicję ze źródeł angielskich oraz jakoby piloci angielscy walczyli po ich stronie.

SENAT.

Warszawa. 19 maja. (PAT.) Na pierwszym punkcie porządku dziennego było sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy w sprawie zmiany przepisów o urządzeniu sądownictwa i o ustawach postępowania cywilnego, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim, oraz o przepisach tymczasowych o kosztach sądowych. Komisja wniosła do tej ustawy bardzo wiele poprawek, zarówno redakcyjnych jak i merytorycznych. Zwłaszcza gruntownej zmianie uległy przepisy, dotyczące sądów polubownych. Uzasadniał je w przeszło dwugodzinnej mowie sen. Jackowski (ZLN.), który szczegółowo omówił proponowane poprawki z punktu widzenia czysto prawnego.

W dyskusji zgłosił sen. Zubowicz (Wyzwolenie) jeszcze dwie poprawki, które jednak w głosowaniu odrzucono. Wszystkie poprawki komisyjne przyjęto. Przyjęto też rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustawy o zwalczaniu pokątnego doradztwa.

Dalej przystąpiono do ratyfikacji konwencji handlowej z Francją. Po referacie sen. Kniorskiego (ZLN.), przyjęto ustawę ratyfikacyjną bez zmian.

Następnie po referacie sen. Szereszewskiego (Koło żyd.) przyjęto bez dyskusji ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego ze Szwecją.

Wreszcie po referacie sen. Koskowskiego (ZLN.) przyjęto ustawę o ratyfikacji konwencji konsularnej z Estonią.

Ostatni punkt, dotyczący zmiany regulaminu obrad Senatu, zdjęto z porządku dziennego. Na tem obrady zakończono.

KONWENT SENIORÓW SENATU.

Warszawa. 19 maja. (PAT.) Dziś pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego odbyło się posiedzenie konwentu seniorów Senatu, na którym rozważana była sprawa podziału miejsc w komisjach z powodu powstania nowego ugrupowania na terenie parlamentarnym, a mianowicie Klubu Pracy. Następnie postanowiono, że plenarne posiedzenie Senatu w sprawie budżetu rozpocznie się z początkiem czerwca.

POSTULATY ROLNICZE.

Warszawa. 19 maja. (zo). Dziś przyjął premier Grabski przedstawicieli rolników, którzy zreferowali mu swe postulaty.

Prezes Związku polskich organizacji rolniczych p. Fudakowski zaznaczył, że rolnictwo ma dwa zasadnicze postulaty: w dziedzinie kredytu i eksportu. Nasz eksport może być sfinansowany na rynkach zagranicznych, obecnie jednak na przednówku rolnicy potrzebują większych kredytów krótkoterminowych i proszą, by restrykcje kredytowe nie dotyczyły rolników.

P. Chrzanowski domagał się, by rząd zagwarantował wolność wywozu, udzielił ulg transportowych.

W imieniu drobnych rolników żądał poseł Poniatowski, by eksport produktów zwierzęcych zwolniony był od podatku obrotowego.

P. Łuszczewski referował postulaty w zakresie kredytu długoterminowego.

Sen. Stecki doszedł do wniosku, że rolnictwo obciążone jest podatkiem majątkowym w stosunku majątku rolników do ogólnego majątku narodowego i że podatek ten może być podniesiony tylko w stosunku równym dla wszystkich kategorii płatników.

W odpowiedzi na podniesione postulaty, oświadczył premier, że kolej ulg transportowych bez straty dla siebie udzielić nie może. Premier obiecał poparcie w sprawie niestosowania restrykcji podatkowych do rolników i przyrzekł udzielenie kredytów.

Jeszcze jedna grupa komunistów wykryta w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 maja. (G) Jak donosi „Kurier Poranny“ policja polityczna dokonała wczoraj licznych aresztowań wśród komunistów, którzy od dłuższego czasu prowadzili agitację wśród robotników rolnych. Gdy policja wkroczyła do mieszkania znanego komunisty Czesława Brzezińskiego, zastała tam dwanaście osób.

Z zakwestjonowanych podczas śledztwa dokumentów okazało się, że zebrani są członkami Wydziału rolnego polskiej komunistycznej partii. Po dokonaniu gruntownej rewizji znaleziono interesująca literaturę, mianowicie archiwum „Wydziału rolnego PKP“. Archiwum to zostało wykopane z ziemi w piwnicy Brzezińskiego.

„Bryliści“ w kontakcie z tow. Dąbalem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 maja. (G) Podczas rewizji w lokalu „Wydziału rolnego PKP.“ znaleziono w aktach bardzo ciekawy dokument, a mianowicie list Dąbala z Moskwy, do posła Sochy

(grupa Bryla), stwierdzający bezpośredni kontakt rządu sowieckiego z organizacjami robotników rolnych w Polsce.

==○==

Źle wychowany dyplomata odesłany z Watykanu do Kowna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 maja. (G) Jak donosi z Rzymu, litewski przedstawiciel odwołany został z Watykanu. Powodem odwołania — jak twierdzą oficjalne koła w Kownie — ma być to, że konkordat z Polską jest niekorzystny dla Litwy, faktycznie jednak — jak stwierdza oficjalny organ Waty-

kanu „Osservatore Romano“ — przedstawił litewski odwołany został z innego powodu. Mianowicie zachowanie jego było tak impertynenckie, że Watykan był zmuszony odnieść się do Kowna, by zabrał sobie swego przedstawiciela.

==○==

Zdenerwowanie Niemców gdańskich

Apel do wspaniałomyślności Polski... i napad na polskiego listonosza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 maja. (G). Prusacy gdańscy po wyroku Trybunału w Haadze wywierają swoją złość na funkcjonariuszach poczty polskiej w Gdańsku. Donosi o tem „Kurier Poranny“. Mianowicie przedwczoraj listonosz polski w Gdańsku, który rozwoził na rowerze przesyłki, został na Junkergasse przez Niemców gdańskich napadnięty i ciężko pobity. Pobitego otoczył tłum Gdańszczan, wznosząc okrzyki: „Precz z pocztą polską! Wynosić się z Gdańska!“

Gdy listonosz zwrócił się do policjanta, ten zanotował pozornie nazwiska kilku napastników, gdy jednak listonosz ratował się ucieczką, policjant wraz z napastnikami zaczął mu

wymyślać; rzucając pod adresem państwa polskiego brutalne epitety.

Równocześnie prasa gdańska apeluje do Polski aby okazała wspaniałomyślność i obecnie kiedy poważna instytucja międzynarodowa przyznała słuszność argumentom polskim wyrzekła się urzędzeń pocztowych w w. mieście. „Trudno sobie wyobrazić — pisze „Danz. Zeitung“ — aby w takim mieście jak Gdańsk były aż dwie poczty. Nawet Turcja na taki stan rzeczy nie chciała pozwolić, a cóż dopiero Gdańsk — miasto będące w centrum Europy. Autorytet Polski nie ucierpi jeżeli Polska zrezygnuje z pretensji do posiadania własnej poczty w Gdańsku“.

„Wydział do spraw W. M. Gdańska“ Polemika marsz. Trampczyńskiego z min. Skrzyńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 maja. (zo) We wtorek senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Referent sen. Buzek nie dokończył jednak swego referatu, ponieważ na posiedzenie przybył minister Skrzyński dla omówienia sprawy Gdańska.

W sprawie Gdańska pierwszy zabrał głos marszałek Trampczyński, który podniósł zarzut, że ministerstwo spraw zagranicznych nie stawia dość jasno swych żądań wobec Gdańska. W myśl traktatu wersalskiego Polacy i Niemcy w Gdańsku powinni mieć jednakowe uprawnienia i polityka nasza powinna iść po tej linii. Obecna polityka nasza jest błędna, a dzisiejszy stan rzeczy jest niepomysłny dla Polski. Polityka celna naraża nas na straty 50 milionów złotych rocznie. Sprawy gdańskie rozrzucone są po

pięciu ministerstwach, należy więc skoordynować je i utworzyć jeden Wydział gdański w Prezydium Rady Ministrów. Marszałek domaga się dalej zniesienia dyrekcji kolejowej w Gdańsku, skierowania ruchu na Gdynię z ominięciem Gdańska i ścisłego bojkotu Gdańska ze strony społeczeństwa.

Min. Skrzyński zasadniczo zgadza się na utworzenie osobnego wydziału do spraw gdańskich, uważa jednak, że ostateczna decyzja powinna zależeć od ministerstwa spraw zagranicznych. Minister przeciwny jest bojkotowi Gdańska, bo państwa zainteresowane mogłyby oświadczyć, że Gdańsk jest dla Polski niepotrzebny, co byłoby szkodliwe dla naszej polityki wobec Niemiec. P. Skrzyński nie zgadza się również z p. Trampczyńskim w sprawie dyrekcji kolejowej gdańskiej, bo w razie zniesienia tej

dyrekcji kilkaset rodzin polskich musiałyby z Gdańska wyjechać i element polski w tem mieście znacznie by się zmniejszył.

W dalszej dyskusji marsz. Trampczyński podkreślił, że minister spraw zagranicznych nie powinien mieć w sprawach gdańskich głosu decydującego, lecz jedynie głos doradczy.

W rezultacie komisja uchwaliła wezwać rząd, by dla całokształtu spraw gdańskich został utworzony przy ministerstwie przemysłu i handlu osobny wydział, który obejmie funkcje, rozrzucone dotychczas po różnych ministerstwach.

W PRUSACH WSCHODNICH O „KORYTARZU“ GDAŃSKIM.

Warszawa. 19 maja. (PAT.) Brat nadprezydenta Prus Wschodnich w artykule pt. Kwestia korytarza (Korridorfrage), zamieszczonym w organie demokratycznym, blisko stojącym królewieckiego nadprezydium (Königsberger Hartung'sche Ztg.) pisze, co następuje:

Niemieckim patriotom jest niezmiernie trudno pogodzić się z myślą, że niemiecki Strassburg stracony został na zawsze, i dlatego obrońcy słusznej sprawy niemieckiej będą musieli zawsze walczyć przeciwko projektowanej rezygnacji z naszych praw do Strassburga, i nie można przewidzieć, jak zakończy się ta walka o miasto niemieckie.

Natomiast z całą stanowczością można i trzeba powiedzieć całemu światu, że korytarz polski musi być zniesiony, że Rzesza pod żadnym pozorem nie może dopuścić do tego, aby korytarz ten miał istnieć na zawsze.

Nie dość tego. Stan taki nawet przejściowo istnieć nie powinien. Rozwiązanie w sprawie korytarza nie zależy nawet i od tego, czy jest się usposobionym pokojowo czy wojowniczo, a nawet ani od tego, czy sprawa korytarza da się rozwiązać w drodze pokojowej, czy tylko w drodze wojny. Dopiero rozwój wypadków wykaże, czy droga pokojowa jest możliwa. Prorokiem w tej kwestii być nie można.

Dopóki w świetnych miastach niemieckich jak Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz itd. nie będą powiewały znów sztandary niemieckie, dopóty wojna na wschodzie nie może być uważana za skończoną. Kto nam nie oddaje Powiśla od Torunia do Gdańska, nie przynosi ani pokoju, ani sprawiedliwości. Precz z korytarzem.

Odłączenie Prus Wschodnich od Niemiec musi nareszcie się skończyć. Gdańsk oraz nasze ziemie nad Wisłą muszą być i będą niemieckie po wsze czasy. Jeńców wojennych puszczono do domów. Jako ostatniego jeńca trzymają się jeszcze w więzieniu Prusy Wschodnie. Żądamy dla nich wolności. Zdemilitaryzujcie nam więzy, abyśmy nie potrzebowali sami ich rozrywać.

NADESIANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Dr. Tadeusz Kasprzycki

3820n dentysta ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3. przedłużenie ul. Akademickiej.

Z POWODU REKONSTRUKCJI WILLI odbędzie się

Licytacja MEBLI

dnia 22. b. m. o godzinie 3-ciej po poł., przy ulicy św. Zofii 1. 58.

LICYTOWANE BĘDĄ:

Szafy dębowe od zł. 20—
Łóżka „ „ 15—
Fotele, kanapy „ „ 5—
Kredens cena wywołania „ „ 50—

Zarząd Hali Aukcyjnej.

4339n Lwów, Akademicka 3.

Przegląd prasy.

Opinię haską w pocztowej sprawie gdańskiej komentuje sen. Koskowski w „Kurierze Warszawskim“:

W lepszych niż dotychczas warunkach możnaby obecnie podjąć starania, aby przekonać radę Ligi o fatalnych skutkach dzisiejszej procedury, pozwalającej Gdańskowi na procesowanie się z Polską choćby o każdy gwóźdź, wbity w gmach naszego komisariatu, jeśli się pp. Sahnom tak podoba. Utrzymanie status quo w procedurze idzie na rękę Prusakom, spekulującym na wrznięciu, wywierane w świecie niezliczonymi porachunkami polsko-gdańskimi w Genewie; klóci się ono na tomiasz z celami pokoju i zgody, wytkniętymi Lidze przez jej twórców i zwolenników; klóci się ono również z interesem ludności gdańskiej, która pieniądzu senatu podobawia równowagi i chłodnego sądu.

Wagę starań, o których mówimy powyżej, mogłaby obniżyć tylko obudzona po wyroku haskim nadzieja, iż ludność gdańska, otrzeźwiawszy, wywrze nacisk na swój zarząd miejski w duchu większego umiarkowania i rozsądku. Nie wiemy wszak że, ktoby u nas po tyloletnich doświadczeniach mógł się pod tym względem oddawać lekkomyślnym złudzeniom. Zmiana nastrojów gdańskich nie nastąpi ani dziś, ani jutro. Zależy ona od kierunku i intensywności ogólnych kombinacji niemieckich. Nie sprowadźmy jej w każdym razie ani niewczesnymi ustępstwami, ani lekceważeniem celów polityki senatu, ani osłabieniem swej czujności. W granicach, zależnych od nas, to znaczy dość ważkich, sprowadzić ją możemy raczej metodami wręcz przeciwnymi: wytrwała obrona swych praw literalnie na każdym kroku i umiejętna demonstracja ich znaczenia dla całej Europy na terenie międzynarodowym. Ani przecinka z pełnego brzmienia uprawnień, poręczonych traktatem wersalskim! Słabość i skłonność do „kochajmy się!“ za lada pomyślniejszym podmuchem tylko ośmiela, pobudza, balamuci szalone głowy. Świat nie lubi awanturników, nie szanuje narodów, niezdolnych do realnej oceny tego, co można, a czego nie można. Obok tej prawdy jest jednak jeszcze inna: świat lekceważy tych, którzy

nie umieją bronić swych praw elementarnych i doniosłych; pomawia ich albo o brak słuszności, albo o brak siły, albo o brak własnego przekonania o znaczeniu własnych interesów.

* * *

W tej samej sprawie pisze p. Rosner w „Kurierze Polskim“:

Dobrze się stało, że drobna sprawa pocztowa w Gdańsku doszła aż do Hagi, że Trybunał, powołany do odegrania roli jednego z najważniejszych czynników ubezpieczenia pokoju europejskiego zająć się musiał kwestją dopuszczalności skrzynek tam, gdzie dopuszczalność poczty ni gdy żadnej nie ulegała wątpliwości! Ale samo w sobie wciąganie najwyższej instancji sprawiedliwości międzynarodowej do spraw tego rodzaju jest dowodem monstrualności, do której doprowadziła dotychczasowa procedura w sprawach gdańskich, obliczona widocznie tylko na poważne czynniki polityczne z obu stron, a więc nie przycięta do miary politycznego lilipuctwa.

Nie było proceduralnie możliwym, ale byłoby zupełnie naturalnem, gdyby haski trybunał, wezwany do rozpatrzenia sprawy skrzynek pocztowych, był się zasłonił rzymskim: minima non curat praetor. Przez zmianę w formach rozpraw między Polską a Gdańskiem, trzeba to na przyszłość umożliwić zarówno jemu jak Lidze Narodów. Wówczas dopiero uwydatni się, jak należy, pełne pedagogiczne znaczenie decyzji z 16. maja 1925 r.

* * *

O p. Zimmermannie, komisarzy Ligi Narodów w Austrii, który przybył do Warszawy, aby zapoznać się z metodami sanacji naszej waluty, pisze „Rzeczpospolita“:

Warszawa posiada teraz niezwykle gościa w swych murach, gościa, podejmowanego przez rząd polski.

Jest nim pan dr. Zimmermann, z narodowości Holender, z zawodu prawnik, znawca gospodarki finansowej, poprzednio burmistrz, obecnie komisarz z ramienia Ligi Narodów u boku rządu austriackiego.

Z chwilą, gdy Austria groźąc przyłączeniem do Niemiec, wyprosiła u rządów Wielkiej Ententy pożyczkę, potrzebną do stabilizowania swojej waluty, wierzyciele, skupieni w Lidze Narodów, postanowili dać dłuż-

nikowi austriackiemu finansowego kuratora.

Spełnianie przez niego urzędu nie było łatwym, ponieważ biurokracja austriacka władz centralnych częścią nie umiała, częścią nie chciała przeprowadzić potrzebnych redukcji. Pan dr. Zimmermann nie miał i nie ma zbyt wygodnego życia w Wiedniu. Część prasy wiedeńskiej, zapominając, że państwa europejskie przysły z pomocą Austrii, której dynastia i której dyplomacja swoją zbrodniczą żądzą pochłonięcia małej Serbji rozpetwały Wielką Wojnę, część prasy nie cofnęła się nawet przed osobistymi atakami na pana dr. Zimmermanna.

W Warszawie pan dr. Zimmermann znajdzie serdeczne przyjęcie i równocześnie będzie mógł przyrzec się robocie państwowej narodu który zabijali trzej zaborcy bezskutecznie przez 146 lat, ale zabić nie potrafili.

Jesteśmy pewni, że między Polską i naszym gościem holenderskim zawiąza się serdeczne nici wzajemnej sympatii.

* * *

„Gazeta Warszawska“ zamieszcza o b. ministrze przemysłu i handlu Kiedroniu następujące uwagi:

Wreszcie nie można pominąć mił czeniem roli, jaką odegrał b. minister przy organizowaniu akcji rządowej poparcia dla ruchu budowlanego. Rozumiejąc głęboko strukturę życia gospodarczego i znając doskonale jego bolączki min. Kiedroń pierwszy podniósł hasło ożywienia ruchu budowlanego, jako najlepszego środka walki z kryzysem a jedno cześnie środka usunięcia jednej z najdotkliwszych klęsk społecznych życia powojennego, jaką jest głód, nie szkaniowy. Za jego to sprawą głów nie tak znaczną część pożyczki amerykańskiej przeznaczono na cele budowlane.

W trudnym okresie gospodarczym wypadło urzędowanie min. Kiedronia. Na swem stanowisku musiał dużo energii poświęcić trudnej walce z kryzysem. W tej dziedzinie wysiłki ministra szły po linii hasła wzmocnienia produkcji zwiększenia wydajności pracy, rozbudzenia zmysłu oszczędności. Przy realizacji swych poczynań minister miał na widoku zawsze osiągnięcie współdziałania wszystkich czynników w kraju t. zn. rządu, Sejmu, przemysłu, robotników.

W ciągu całego okresu urzędowania min. Kiedroń odznaczał się jasnością i konsekwencją programu, a jednocześnie i trafnością metod przy realizacji zamierzeń. Wykonawszy pewien określony program prac i poświęciwszy na to znaczny zasób swych sił życiowych, uznał, że należy mu się obecnie dobrze zasłużony odpoczynek. W społeczeństwie i rządzie pozostawił jak najlepsze wspomnienie swej działalności.

* * *

O nowym ministrze przemysłu i handlu inż. Klarnerze pisze krak. „Illustr. Kurjer Codzienny“:

Były wiceminister skarbu, świeżo mianowany ministrem dla handlu i przemysłu, inż. Klarner, w ostatnich dniach zainteresował sobą opinię polemiką z b. ministrem skarbu dr. Michalskim.

Wysokie fachowe kwalifikacje obu polemistów nadały specjalne znaczenie ich rozprawom. Dr. Michalski uważa, że naprzód należało przeprowadzić sanację gospodarczą, a następnie sanację waluty. P. Klarner najbliższy współpracownik premiera Grabskiego, zajmuje stanowisko wprost przeciwne.

Inż. Klarner jest bodaj pierwszym ministrem dla handlu i przemysłu, który z fachu jest handlowcem. Dotychczas zajmowali to stanowisko przeważnie przemysłowcy. Minister Klarner był swego czasu głównym dyrektorem Banku Handlowego w Warszawie. Ustąpił — ponieważ wykrył szereg kradzieży i tego nie zatuszował. To wzięli mu za złe akcje narzysze i dlatego był zmuszony ustąpić.

Moglibyśmy się bać tylko jednego a są powody, upoważniające choć nieco do tej bojaźni — by nowy minister dla handlu i przemysłu nie zechciał znowu bronić interesów „Lewiatana“ ze szkodą dla innych działów życia gospodarczego, podlegającego jego resortowi. Tego należałoby uniknąć.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Makaty buczaćkie
KILIMY -- PŁÓTNA

== poleca == n3713

PIOTR NUZIKOWSKI

Lwów, ul. Szajnochy 2.

PROF. DR. B. FULIŃSKI. 2)

Zagadnienie życia.

Na obniżenie wydajności kierunku mechanicznego wpłynęła krytyka filozofii materialistycznej, a więc i krytyka postulatów przyrodniczych. Lange, Schopenhauer, Du Bois Reymond, Mach i wielu innych poddali kategorię przyrodniczego myślenia ścisłej analizie. Empiryzm, oparty na realizmie, uczy, że poznanie prawdziwe opiera się na doświadczeniu i spostrzeganiu. Rozumowanie czyste może nas za daleko zapędzić, winno być tedy kontrolowane eksperymentem. Stąd też empiryzm potępiał hipotezy, a jeżeli sobie na nie pozwalał — to w bardzo ograniczonej ilości. Tymczasem szereg faktów czekał na — wytłumaczenie, którego empiryzm w zadawalającym stopniu nie dawał, że wspomnę ruch plazmy, przyswajanie pokarmów, wzrost, rozmnażanie się, dziedziczność i wiele innych specjalnych zagadnień. Zwrócono uwagę na „specyficzną“ budowę żywej materii. Powstaje nowa idea — zależności zjawisk życiowych od warunków organizacji. Powstaje nowa nauka — mechanika rozwojowa, zajmująca się badaniem i poznaniem przyczyn, kształtujących jestestwa organiczne.

W analizie tych przyczyn wyróżniono przyczyny kształtujące proste i zawile.

Proste odpowiadają czynnikom fizycznym i chemicznym. Zawile są kompleksem przyczyn prostych, a obejmują takie czynniki, jak asymilację, ruch podział komórek itd. Działaniu tych zawitych przyczyn zawdzięczać należy, że z połowy zarodka o wczesnym stadium rozwojowym z czasem odtworzy się całkowity zarodek, albo, że po całkowitem usunięciu soczewki z oka rozwinię się nowa z tkanki nieszkodzonej tęczówki.

Zatem, w zjawiskach życia dokumentują się odrębne prawa życia, obok i poza prawami fizykalno-chemicznymi. Zależą one od odrębnej struktury żywej materii.

O ile analogia może mieć wartość doświadczenia przedstawienia sprawy, to tak, jak w chemii z rozmaitego połączenia węgla, wodoru i tlenu otrzymujemy, przypuścimy, cukier, ocet, kamforę, których napróżno szukalibyśmy w pojedynczych składowych częściach tych ciał, tak też i zjawiska życia powstają dzięki „specyficznemu“ układowi cząsteczek materii i rozmaitych postaci energii.

Układ warunków organizacyjnych jest pewną stałą cechą biologiczną, podobnie jak dla ciał jest stałe n. p. ciepło właściwe, ciężar właściwy itd. Układ tych warunków jest czynnikiem działającym i wywołującym rozmaite postaci energii.

Podobnie, jak życie maszyn, tak również życie organiczne polega na konfiguracji składowych części, na podłożu których odbywa się zmiana energii.

W każdej maszynie ucieleśnia się pewne specjalne prawo, odnoszące się tylko do tej maszyny.

Zjawiska chemiczne i mechaniczne, występujące w maszynie, są uwarunkowane strukturą maszyny i przebiegają w pewien prawidłowy sposób.

Już Sotre wskazał na to, że maszyny pracują siłami „drugiej ręki“, t. zn., że energia w pewien sposób tylko uregulowana może być czynna. Bez działania tych sił energia potencjalna, zakłeta w betnarze węgla, nie zrobiła by ani ruszyć wozu lub wytworzyć prądu elektrycznego.

Owoż ożywna materia przedstawia nam taką maszynę, w której zależnie od układu pewnych warunków czynnikami mogą być wszelkie formy energii.

W maszynie każde kółko, każda śruba, każda miterka ma pewien cel, to samo znaczenie w organizmie ma każda komórka, każda tkanka, każdy organ.

Działania maszyny polega na jej strukturze, jest zależne od jej „prawa formy“, tak samo zjawisko życia zależy od struktury żywej materii.

Takby się w najogólniejszych zarysach przedstawiał pogląd nasz na zagadkę istoty żyjącej.

Wniknijmy jednak pokrótce w istotę życia ożywność materii!

Przejawia się ona pod postacią równocześnie i w ścisłej łączności ze sobą pozostających procesów morfogenetycznych i fizjologicznych.

W zakresie procesów morfogenetycznych ożywna materia wykazuje całą

skalę układów, przechodzących z jednego w drugi, zależnie od dokonywanej się zmiany konfiguracji jej składowych części, zmiany, która albo jest funkcją otoczenia albo wynikiem stanów poprzednich.

Każda ze składowych części rozwijającego się organizmu może coś w organizmie wytworzyć! W normalnym toku rozwoju wytwarza się z tej składowej jakiejś narząd, jakaś część organizmu. To, co się wytworzy, zależy wyłącznie od położenia tej składowej. Zatem, każda składowa posiada pewną perspektywną potencję czyli moc; położenie jednak tej składowej orzeka o jej perspektywnym znaczeniu czyli o jej definitywnej roli.

O ile układ zbudowany jest ze składowych, wykazujących perspektywną moc jednakową — mamy układ równomocny; posiada układ perspektywne potencje różne — natomiast określamy dany system jako układ różnomocny.

Złożoność i różność układów występuje w całej pełni u organizmów, zupełnie rozwiniętych. Ta różnorodność polega przede wszystkim na współzależności fizjologicznej wszystkich ich organów, a nawet produktów ich wytwarzania. A gdy tak sprawę pojmujemy, jasnym jest dla nas słynny aforyzm Pasteura, wypowiedziany po odkryciu fermentacji alkoholowej, przebiegającej w roztworze cukru pod wpływem działania grzybka drożdżowego, aforyzm „życie jest fermentacją“.

(Dok. nast.)

Niemodna księgarnia.



Jest to księgarnia dziwnie staroświecka, choć jeszcze przed dwoma miesiącami nie było jej wcale. Widziałem niedawno kilku Tuptusiów Wasylewskiego, przechodzących mimo wystawy tej niepokążnej księgarni: żaden z nich nie rzucił na nią okiem. To mnie zaintrygowało. Podeszedłem bliżej, przekonałem się, że taki sklep oczywiście nie może być w guście Tupusia. Po pierwsze: leży przy placu Halickim a nie przy Akademickiej — i to już jest wielki grzech. Dalej sztył zanadto poważny: „Księgarnia Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”. Wreszcie, najgorsza wada: sklep, w którym sprzedaje się książki. I to jakie książki? Aż przykro patrzeć, co tam rozłożono za szybą.

To nie jest bynajmniej wystawa a la garconne. Jedno okno założone doborową literaturą francuską i francuskimi czasopismami. Bardzo dobrze: idzie przecie o nawiązanie kontaktu umysłowego z zagranicą i księgarz winien na swój sposób przypomnieć publiczności, że czas wypełnić lukę, jaką ten brak kontaktu w latach wojennych poczynił w naszym życiu kulturalnym.

W oknie drugim — nowości z beletrystyki polskiej i tłumaczenia. Ale nowości, to nie znaczy: sensacje. Jeden zaledwie egzemplarz „Chłopczycy” skromnie wsunięty w kacił, aby wiedział każdy, kto bardzo takiego to waru poszukuje, że może go dostać i tutaj — że się jednak niezbyt chętnie to sprzedaje. Bo przecie wiemy wybornie, jak dalece zależy od księgarza lektura kupującego. Co księgarz doradzi, z czym się „na front” wysadzi, co w rękę wciśnie — to się zazwyczaj bierze. W księgarni Wydawnictwa Ossolineum wiskają w rękę książki dobre, jak to widać z wystawy. Tak samo we wnętrzu. Na półkach i na ladzie książki, ułożone prosto i smacznie. Wygląda to, jak bufet, zaopatrzone obficie, a bez przeładowania. Nie krzyczą tu ani kolory okładki ani tytuły dzieł. Wszystkie, co krzykliwe, poukrywało się gdzieś po zakamarkach. A jednak jest wcale zasobnie. Naprzeciw drzwi wielka szafa oszklona, w niej egzemplarze wytworne. Naprawdę wytworne. Przeglądam śliczne wydanie „Sobola i panny” Weysenhoffa z ilustracjami Henryka Weysenhoffa; potem Chłędowskiego, oprawnego w skórę i Chłędowskiego, oprawnego w płótno. Kogo nie stać na skórę i na płótno, niech kupi wydanie broszurowane. Jest zresztą inna rada dla tych, co kochają ładne książki: mogą je dostać na raty. A doprawdę warto, zważywszy, że w tej przedewszystkiem księgarni sprzedaje się szereg wartościowych publikacji Wydawnictwa Ossolineum: żeby wspomnieć tylko Kubalę i Kutrzebę, Słowackiego i Chłędowskiego, Korzonia i Kleinera. Oprócz tych wydawnictw można się tu zaopatrzyć (na raty, na dogodne raty!) we wszelkie wydawnictwa naukowe tak polskie, jak zagraniczne, w wydawnictwa beletrystyczne i publikacje dla sfer szerokich w pięciu językach (polski, francuski, niemiecki, angielski, włoski). Bogato przedstawia się, tak właśnie naogół skąpo gdzieindziej reprezentowana literatura dla młodzieży i dzieci, szereg miłych książeczek obrazkowych również w kilku językach. O podręcznikach dla szkół wszelkiego typu nie potrzebuje naturalnie wspominać.

Ta niemodna księgarnia przypadła mi bardzo do serca. Istnieje zaledwie od dwóch miesięcy (przedtem mieściła się w tym lokalu księgarnia Górnego), ale ma już swoją własną fizjognomię. Jest urzędowa z pewną myślą i to z myślą uczciwą i poważną. Schłodność pracy przejawia się tu zarówno w skromności i sympatycznej czystości urzędowania, jak we wzorowym mechanizmie wewnętrznym życia tej placówki. Tuszę, że księgarnia taka

jest potrzebna społeczeństwu polskiemu i założycielom jej tj. dyrekcji Wydawnictwa Ossolineum życząc serdecznie

nie powodzenia w praktycznym rozwijaniu tej szczęśliwej inicjatywy.

J. Z.

List z Paryża.

„Guerilla“ w Marokko. — Święto Joanny d'Arc. — Czyn Umińskiej w współczesnej powieści francuskiej. — Propaganda Polski na ekranie. — Koniec „Polonii“.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 13. maja.

Przed kilkoma dniami jedno z francuskich pism stołecznych zamieściło wstępny artykuł p. t. „Renseignement“, s'il vous plait“ (prosimy bardzo o wiadomości), dotyczący utarczek wojsk francuskich z oddziałami Abd-el-Kerima w Marokko. Temu życzeniu stało się zadość i od tego czasu prasa francuska zamieszcza codziennie urzędowe doniesienia o przebiegu działań na granicy Riff. Chociaż wypadki marokańskie mają o wiele mniejsze znaczenie, aniżeli przesadne opisy i komentarze niektórych korespondentów zagranicznych, jednak i miejscowa ludność nienależycie ujmuje wiadomości ze źródeł oficjalnych. „Wojna w Marokko“ stała się obecnie tematem dnia; na ulicy, w restauracjach, czy w kółkach rodzinnych, można usłyszeć uzupełnienia biuletynów wojskowych w takich detalach, do jakich nie sięga wiedza nawet najwyższych dowódców. Będąc kilkakrotnie przygodnym słuchaczem tego rodzaju rozmów miałem sposobność zauważyć brak właściwego ożywienia, z jakim paryżanin zazwyczaj traktuje o każdej nowinie dnia. Daje się doskonale wyczuć niezchęcenie do wojny i pragnienie pokoju; b. uczestnik walk z nad Marny z „półtuzinem“ wstążek w butonierce przyznaje otwarcie, że broń wciśnie mu w rękę tylko konieczność samoobrony, którą poczytuje sobie zawsze za najwyższy obowiązek względem swego kraju.

Pomimo dwuznacznego komunikatu rządowego w sprawie „demonstracji publicznych“, Paryż wspólnie obchodził tegoroczne święto bohaterki Joanny d'Arc. Z powodu, że Min. Spr. Wewn. zabroniło formowania pochodów (cortege), zezwalając tylko na udział delegacji podczas składania wieńców w imieniu rozmaitych grup narodowych, dlatego uroczystość odbyła się w obecności (tylko!) pięćdziesięciotysięcznej deputacji m. Paryża. Pomiedzy placem św. Augustyna i ulicą Piramid, gdzie wznosi się statua Joanny d'Arc, prefektura zmobilizowała dziesięć tysięcy policji z miast i okolic w celu zapobieżenia ewentualnym rozruchom. Przebieg manifestacji miał charakter spokojny, a prasa karłowata zasługę tę przypisuje w całości ministrowi spraw wewn. p. Abrahamowi Schrameckowi, który osobiście czuwał nad akuratem wypełnieniem sławnego rozporządzenia.

Marcel Prevost, któremu czterdziestotomowy dorobek literacki dał sławę i fotel w Akademii Francuskiej, opublikował onegdaj ostatnią swoją pracę pt. „Sa maitresse et moi“ (Jego kochanka i ja). Niektórzy krytycy francuscy uważają to dzieło za najlepszy z dotychczasowych utworów autora, jednak czytelników bardziej zaciękawia sam temat książki, oparty najwidoczniej na aferze Umińska-Zyżnowski. — Bohaterka „Sa maitresse et moi“ jest młoda studentka medycyny, Zofia Raynal, która jest świadkiem powolnej agonii kochanka, cierpiącego na nieuleczalną chorobę. Umierający prosi ją, ażeby przecięła pasko jego cierpień... „Dopomóż mi i nie wahaj się, jeżeli mnie kochasz... inaczej odejdziesz stąd precz — moje cierpienia sprawiają ci może przyjemność?“ Po takim wezwaniu Zofia zadośćczyniła prośbom kochanka. Sąd po długiej rozprawie uwalnia zabójczynię, która po pewnym czasie poślubia sympatycznego Antoinę'a.

W dalszym ciągu Prevost rozwija przed czytelnikiem etapy uczuć obojga małżonków. Zofia przychodzi wkońcu do przekonania, że śmiercią kochanka okupiła raczej swoją miłość dla Antoi-

ne'a. Ukochanemu człowiekowi można czynić tylko dobrze; swojemu bliźniemu nie wolno czasami odmówić nawet najofiarniejszej przysługi, a miłość z polowaniem nigdy nie chadza w parze. Powieść kończy się modernistycznie: małżonkowie rozchodzą się.

Myśl przewodnią romansu opiera się głównie na powyżej cytowanych zdaniach. Wątpię jednak, czy nawet genialne wprost ujęcie rzeczy przez Prevosta potrafi zmodyfikować tutejszą opinię o tego rodzaju zbrodniach, ponieważ wyrok w sprawie Umińskiej nie był zdaniem wyłącznie sądu, ale całego kulturalnego zachodu.

Przybył do Paryża właściciel poznańskiej wytwórni filmów p. Martynowski, przywożąc z sobą film pt. „Polska odrodzona“, który ma posłużyć za środek propagandy Polski zagranicą. Po pierwszym wyświetleniu dla przedstawicieli prasy polskiej w zakładach Gaumont przekonałem się, że p. Martynowskiemu nie można odmówić tylko... entuzjazmu i szczerych chęci. Tu, na gruncie paryskim, wobec szalonej konkurencji filmowej trzeba rzeczywiście rzeczy doskonałych, ażeby zwróciły na siebie uwagę wśród powodzi produkcji angielskich, amerykańskich, włoskich itp. Ostatnio i Niemcy wyświetlali na ekranach paryskich takie dzieła, jak „Ullica“, „Śmierć Zygryda“ i wiele innych. A jak wygląda obok tego jeden z pierwszych filmów polskich, przeznaczonych w dodatku dla propagandy?

Znany zapewne w kraju film „Polska odrodzona“ przedstawia dla fachowca francuskiego stek błędów organizacyjnych. Przedewszystkiem brak akcji. Scenariusz powinien był wzbudzić od samego początku zainteresowanie widza, choćby zapomocą motywu najszerokiego (np. Polak pojmując za żonę francuską lub angielską. Po latach przebywania na obczyźnie bohater tęskni za Polską, jednak żona nie chce jechać do kraju, który według „czytanego i słyszanego“ bardzo się jej niewyraźnie przedstawia. Maż proponuje wkońcu żonie nie tylko wspólną wycieczkę do Polski i jeżeli wrażenie sprawdzi jej przypuszczenia, wtenczas powrócą obydwój do Paryża czy Londynu. Zakończyć można było sceną, w której żona prosi męża już ze swojej strony, ażeby zamieszkali w jednym z tych pięknych miejsc, jakich podostatkiem może znaleźć oko zręczniejszego operatora kinematograficznego). Podrugie fakty historyczne są pomieszane z widokami z tury, po masakrze wrześnińskiej widać mosty, fabryki, potem znowu zamki itd., czego należało unikać.

Uwagi swoje wypowiedziałem nie w chęci krytykowania, ale jako widz polski, któremu przyjemności nie sprawia cięte recenzje w pismach francuskich. Jeżeli chcemy dać światu do poznania prawdziwe oblicze „konstytucyjnej monarchii polskiej na Bałkanach“, to nigdy drogą reprezentacji wytworów, którym braków sami nie odmawiamy.

Jeżeli mowa o propagandzie polskości wypada zanotować jako fakt dodatni zapowiedziany już upadek tutejszego pisma napoty — wyrotowego „Polonia“, które z braku funduszy przestanie nibawem wychodzić. Założona w 1914 r. przez Wacława Gąsiorowskiego, pod jego redakcją „Polonia“ była pismem narodowym. Po wojnie przeszła w ręce ludzi niefachowych, którzy zapomocą kłamliwej demagogii chcieli się wyłansować na czoło wzrastającego liczebnie wychodźstwa polskiego we Francji. Niedawno temu „Polonia“ miała się rozma-

itych środków, ażeby podtrzymać swoją vegetację, jednak ani resztki czytelni ków ani łatwowierny drukarz nie dają się więcej brać na kawał. Cała sfora żydów, ex-„dziennikarzy“ z „Polonii“ obchodzi teraz wszystkie instytucje polskie w Paryżu w poszukiwaniu za nową posadą, ponieważ pan „redaktor“ nie ukrywa już prawdy.

Tak, panowie, „co złe, to w gruzy się rozlatuje“!

Ohm.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Poranek pieśni.

Chór Drukarzy lwowskich wystąpił ubiegłej niedzieli z własnym koncertem. Sympatyczny ten zespół zasługuje nie tylko na życzliwą wzmiankę, ale nawet na słowa obiektywnej, w danym wypadku pochlebnej oceny. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na wartość społeczną powyższego chóru. W skład jego wchodzi jednostki, które wolne chwile od pracy zawodowej poświęcają kulturowi pieśni. Zachęta dla nich jest nie snobizm, lecz prawdziwe, szczerze umiłowanie muzyki. Nie porywają się więc na przedsięwzięcia przerastające ich zasoby wokalne, lecz wedle sił i możliwości dążą do powiększenia swego artystycznego dorobku.

Praca tego Chóru jest celowa i skuteczna, dowodem czego był „Poranek pieśni“. Zaprezentowała się nam drużyna, bardzo dobrze przygotowana przez dyrygenta p. Antoniego Kinalskiego. Głosy są dobre, niektóre nawet piękne (zwłaszcza w barytonach zwraca uwagę jeden pierwszorzędny materiał). Śpiewają bardzo starannie, rytmicznie, nie zaniedbując dynamiki.

Program „Poranku“ obejmował utwory Moniuszki, Kamińskiego, Niewiadomskiego, Rozdolskiego, Lachmanna itd. Utwory te interpretowano sumiennie i muzykalnie.

W koncercie wzięła udział znana śpiewaczka p. K. Inasińska, która zaślubiła na słowa uznania za odśpiewanie arii operowych i pieśni, z tych niektóre na tle chóru.

Dużem powodzeniem cieszył się występ p. R. Bojanowskiego, który z temperamentem interpretował melodeklamacje: „Śmiech błazna“, „Wielka muzyka“ i „Chrzcziny“.

P. Stanisław Szymonowicz odśpiewał starannie arię ze „Strasznego dworu“.

Akompanjował p. Stanisław Kinalski.

A. M.

Zruchu wydawniczego

* Światłocien (miesięcznik fotograficzny) Poznań, rocznik trzeci. Nr. 1. R. Ulatowski: Podstawy. — J. Mieczysławski: O portrecie. — Dr. T. Cyprian: Przegląd prasy fachowej. — Osobiste. — Z literatury. — Drobiazgi. — Wiadomości związkowe. — Kącik humorystyczny. — Nr. 2: R. Ulatowski: Podstawy. — J. Mieczysławski: Jubileusz kina. — Pociągający objaw. — Quo vadis? — Wiadomości związkowe. — Cztery nagrodzone zdjęcia z konkursu „Światłocienia“. — Komunikaty. — Z życia stowarzyszeń. — Per aspera ad astra. L.

* Poradnik językowy za maj miesiąc artykuł dyr. K. Missony „O wyrazownictwie polskiem“ z dodatkiem redakcji, odpowiedzi na 31 zapytań, roztrząsania p. Jana Tarnowskiego pewnych szczegółów, poruszonych w numerach dawniejszych, przedruk prof. A. A. Kryńskiego „O poprawności języka“, omówienie Słownika włókienicznego inż. K. Stadtmuellera. Wydawnictwo zawiadamia wkońcu, że numer czerwcowy wyjdzie razem z lipcowym. Polecamy ten miesięcznik wszystkim, którym poprawność językowa jest miła. Adres: Kraków, ul. Podwale 7, II. p.

SPRAWY SZKOLNE.

Czy rewizja planów potrzebna?

Czas rewizji planów szkolnych zarówno szkoły powszechnej jak średniej — zdaje się — nadszedł. Doświadczenia dotychczasowe wykazały, że dorywczo i szybko tworzone programy szkolne, krojne nieraz na miarę Fidjasa, nie są wykonalne albo w wykonaniu dają wyniki minimalne w stosunku do nakładu pracy nauczyciela.

Narzekają nauczyciele szkół średnich, że dostają ze szkoły powszechnej młodzież nieprzygotowaną należycie, nie umiejącą skupić uwagi, z niewycwiczoną pamięcią, nieskoordynowaną i niekarną, bez poczucia obowiązku itp. Bardziej jeszcze narzekają profesorowie uniwersytetów. Mówią oni, że młodzież, uzbrojona w patent dojrzałości, uprawniający do studiów uniwersyteckich, nieraz nie umie nawet ortograficznie pisać, nie posiada podstawowych wiadomości, potrzebnych do samodzielnych studiów, ani nie ma do studiów zamiłowania, co zmusza do obniżenia wykładów uniwersyteckich czasem do poziomu przedwojennej szkoły średniej na terenie małopolskim.

Narzekania te bezwątpienia są słuszne, chociaż nieraz przejawione, a uogólniane krzywdzą zakłady naukowe, które nie obniżyły swoich wymagań i spełniają swój obowiązek wychowawczy i kształcący w stopniu odpowiednim.

Niemniej jednak nad narzekaniami po wszechnymi do porządku dziennego przejść niepodobna.

Ale ażeby schorzały organizm leczyć, trzeba usunąć przyczynę zła, a więc trzeba te przyczyny poznać.

Są one różliczne, różnej jakości i wartości.

Jedną z przyczyn upadku szkoły powszechnej i średniej jest zbyt szybki liczebny wzrost szkół. Z tempem powstawania szkół polskich nie szedł nauczyciel. Mimo zapotrzebowania sił dla szkół powszechnych opóźniono o rok studia seminarjalne, tworząc zamiast czterech, pięcioletnie seminarja. Ma to dodatnie strony o tyle, że pozwala lepiej rozłożyć materiał naukowy i uwzględnić wychowanie metodyczne przyszłego nauczyciela, ale wskutek tego, że nietylko nie przyspieszono, ale opóźniono kształcenie nauczyciela, trzeba było, w większym stopniu niżby to być mogło, zaspokoić potrzeby szkoły rekrutacją wielu sił niekwalifikowanych, co niezawodnie obniżyć musiało nauczanie w szkole powszechnej. Taksamo wzrósł obrzytno procent sił niekwalifikowanych w szkole średniej, a że nie program ani podręcznik, ale dobry nauczyciel stanowi przedwzrostkiem o dobrej szkole, musiała ona się pogorszyć, gdy naogół obniżyły się kwalifikacje nauczycielskie.

Stan ten zmieni dopiero czas, produkcja normalna dobrych sił nauczycielskich i dokształcanie cierpliwie ale stałe sił niedokształconych, jak niemięniej wstrzymanie zbyt szybkiego tworzenia szkół, zwłaszcza średnich, które i tak są zbyt liczne w stosunku do potrzeb społeczeństwa (38.000 akademików).

Drugą z przyczyn upadku szkoły są według opinii powszechnej programy szkolne. Nie są one wytworem długich debat, namysłów, rozważań, nie są wypadkową poważnych narad świątecznych pedagogów, ale tworem jednostki lub kilku ludzi, tworem pisanym przy biurku, bez oglądania się na warunki zewnętrzne, stosunki społeczne, wyposażenie szkół i wykształcenie nauczycieli. Narzucone odrazu, bez oglądania się na przedwojenne, różny w różnych dzielnicach Polski, stan szkół ludowych i średnich, programy te wprowadziły wielki zamęt w szkolnictwie. Od szkoły powszechnej wymagają one za wiele, od szkoły średniej za mało. Twórcy planów chodzili o ułatwienie przejścia ze szkoły powszechnej do średniej i ten jeden cel przytłumił inne zadania szkoły średniej, a między nimi także przygotowanie młodzieży do studiów uni-

wersyteckich. Oprócz tego uderza w programach przeładunek materiałem naukowym, gdy chodzi o jego rozległość, a gdy chodzi o zalecane metody nauczania, uderza w nich chaotyczność heurystyczno-poglądowo-laboratoryjna, stosowana do wszystkich przedmiotów bez wyboru i wyjątków. Te metody muszą ulec gruntownej rewizji, gdyż wadliwie ich stosowanie — zwłaszcza bez odpowiednich środków naukowych i pomocniczych — jest jedną z głównych przyczyn upadku naszej szkoły. Odnosnie do szkoły średniej rewizji musi ulec także mnogość typów, która powoduje wędrowkę młodzieży z zakładu do zakładu i ułatwia jej prześlizgiwanie się z klasy do klasy bez większego wysiłku i z zaturacją poczucia obowiązku wobec żądań szkoły, a obniża przy nich których typach minimum wymagań do homeopatycznych dawek. Byle jak najtańszym kosztem pracy...

W związku z tem muszą być wydane przepisy klasyfikacyjne i maturalne, któreby nagradzały pracę, a ganiły lenistwo, uwypuklały zdolności, a ujawniały ujemne cechy uzdolnień ucznia. Uogólnianie zdolności czy niezdolności, wykreślenie z katalogów szkolnych wszystkiego, co może w szkole stworzyć szlachetną emulację — jest krokiem fałszy-

wym. Dziś tylko w zawodach fizycznych i w kopaniu piłką emulacja istnieje; wszędzie indziej ją przekreślono. Dlaczego?

Taksamo rewizji musi ulec podręcznik szkolny. Dla dobrego nauczyciela jest on czemś drugorzędnym. Ale wobec wielkiej ilości sił nauczycielskich niekwalifikowanych podręcznik szkolny spełnia i długo jeszcze spełniać będzie u nas rolę doniosłą w szkole. Sama ilość przeróżnych podręczników świadczy, że coś się popsulo w tem królestwie wydawniczym. Można by o tem niejedną osobną napisać traktat kilometrowy — tu ograniczyć się wypada do postulatu rewizji podręczników łącznie z rewizją planów szkolnych.

Któż tej rewizji ma dokonać?

Niezawodnie ci, którzy u warsztatu pracują, którzy z narzędziami pracy szkolnej są najlepiej obeznani, są najkompetentniejsi do wypowiedzenia swego zdania w tym względzie na podstawie doświadczeń, porównań, obserwacji, praktyki.

Przy biurku wydawane przepisy i układane programy chybają celu, jak zawiody programy obecne, oparte na idealu, a od życia biegunowo odbiegłe.

Wuk.

U wschodniego sąsiada.

(Na podstawie bezpośrednich informacji.)

Prasa sowiecka o sobie.

Z racji „dnia pracy“ poświęca ów filar sowieckiej propagandy sporo uwag i sobie i przedewszystkiem różnicy między sobą a prasą zachodnio-europejską. „Narkom nie jest ministrem — czytamy gdzieś — komandarm lub komkor to nie generał. Nasz trust nie jest trustem w znaczeniu burżuazyjnym, a nasza giełda to nie burżuazyjna giełda. Mogły tu i ówdzie pozostać stare nazwy, ale nigdzie nie zachowała się dawna treść. To też ze szczególnym naciskiem musimy powiedzieć: nasza prasa nie jest prasą w dawnym tego słowa znaczeniu“.

Na czem polega ta różnica? Oto prasa burżuazyjna jest przekupna, a sowiecka nie. Każdy, kto zapłaci, może zdobyć poparcie dziennika burżuazyjnego, lub bodaj kupić sobie milczenie. Natomiast sowiecka prasa jest nieprzekupna i — wierzymy albo nie — odzwierciedla tylko opinie masy. Tamta kłamie, ta mówi... prawdę. Tamta jest apodyktyczna i nie lubi dyskusji w sprawach zasadniczych, ta — przeciw nie — zgłębia każdy problem, rozwija go i dopuszcza... wolność polemiki. W tym sensie prowadzona jest dalej auto-apoteoza, której chętnie dalibyśmy wiare, gdyby była jakakolwiek inna prasa bardziej dogmatyczna i mniej skłonna do dysput zasadniczych aniżeli jest nią ortodoksyjna prasa sowiecka.

Nakład prasy sowieckiej na obszarze Związku przedstawia się według własnej jej statystyki następująco: w r. 1923 było 382 czasopism z łącznym nakładem 1,287.000 egz., w r. 1924 — 539 i 6 milionów, w r. 1925 — 586 i 7 i pół miliona.

Dumą prasy sowieckiej są jej wiejscy i robotniczy korespondenci. „Burżuazja w swojej prasie przedstawia naszych rob- i selkorów jako agentów DPU, jako denuncjantów itp. Gdyby nawet i tak było, my z szacunkiem odnosilibyśmy się do ludzi, którzy z pióra swego uczynili ostry bagnet przeciw naszym wrogom“.

A tak jest niestety, mimo owego eufemistycznego szacunku. Korespondenci dzienników sowieckich dostarczają z reguły materiału prokuratorom, są znienawidzeni i pogardzani. — W swej „ideowej pracy“ posługują się niemal wyłącznie kryptonimami, a prawdziwe nazwisko selkora wychodzi na jaw aż po jego śmierci, poniesionej pod chłopskimi widłami i cepami,

Nowa polityka wiejska.

Hasło „nep na wieś“ było jednym z głównych punktów obrad XIV. konferencji Ros. Partji komunistycznej. Z miejsca stwierdza sprawozdawca Molotow: „stoi przed nami nie sprawa takich czy innych dróg rozwoju gospodarstwa wiejskiego lub takiej czy innej pomocy państwowej dla włościan. Stoi przed nami cała sprawa włościanstwa, której rozwiązanie według nowych warunków jest naszym najbliższym zadaniem i najważniejszym“.

A Bucharin: „Na wsi po dziś dzień panują stosunki z czasów wojskowego komunizmu. Nasza taktyka wobec włościan doprowadziła do tego, że gdy chłop zechce pokryć dach blachą, jutro ogłoszą go za kurkula. Gdy kupuje maszynę rolniczą, robi to w tajemnicy przed komunistami... W okresie komunizmu wojskowego polityka nasza wobec kurkula i średniego posiadacza była słuszną; dziś byłaby omyłką nie do naprawienia. Jest rzeczą śmieszną utrudniać włościaninowi pokrycie blachą dachu lub kurkulowi zakupienie maszyny, która podniesie produktywność jego gospodarstwa... Nie pozwalaliśmy kurkulowi najmować do pracy bezrolnych i nie pozwalaliśmy bezrolnym najmować się do pracy. Ale równocześnie nie zdołaliśmy zapewnić im na odpowiednich warunkach pracy w państwowym przemyśle. Pomnażaliśmy tylko kadry bezrobotnych“.

„Nowa ekonomiczna polityka jest etapem przechodnim od kapitalizmu do socjalizmu, budowa zaś socjalizmu jest rzeczą dziesiątek lat. Nasza polityka iść musi w kierunku zdecydowanego przejścia na linię rewolucyjnej praworządności (!) i zniszczenia resztek wojskowego komunizmu w administracji, w kierunku zniesienia ograniczeń, hamujących wzrost zamożniejszych gospodarstw. Powinniśmy wzmożyć obrót i produktywność gospodarstwa wiejskiego, co zwiększy popyt na produkty naszego przemysłu i bez pośrednio zapewni temu przemysłowi potężny rozwój. Trzeba więc popierać gospodarstwo zamożne, aby móc przyjść ze skuteczniejszą pomocą gospodarstwu niezamożnym i średnim“.

A zatem — kończy się wielka krucjata przeciw kurkulom, będąca od kilku lat alfą i omegą sowieckiej polityki agrarnej. Kończy się cennym określeniem: „jest rzeczą śmieszną“...

WINA RIEDLA

Na „Czerwonym Stadionie“.

Dnia 3. maja odbyło się w Kijowie „masowe święto kultury fizycznej“. — Liczbę uczestników podaje prasa sowiecka na 2.000, widzów 15.000. Rozpoczęły uroczystość „żywe szachy“, reprezentujące walkę między wojskiem czerwonym a „białogwardzistami“. Pech chciał, że w 17 ciągach pokonał mistrz Bohatyrczuk tow. Schor-ra, szampiona 45 dywizji, kierującego grą czerwonego wojska.

Następnie przed honorowem prezydentum (Dabal, Skarbek, Halpern i inni) odbyła się defilada a po niej zawody lekkoatletyczne, piłkarskie i żywe obrazy mężczyzn i kobiet. Zakończyła uroczystość „sportowa“ mowa Dabala z pozdrowieniem dla wszystkich ofiar burżuazji.

Związki kulturalne z Zachodem.

Zainterpelowany na temat stosunków kulturalnych Z. S. S. R. z zagranicą oświadczył komisarz ludowy oświaty Łunaczarski:

Stosunki te, przerwane w czasie wojny powszechnej i domowej, nawiązane zostały z początku za pośrednictwem poszczególnych osób. Wielką rolę odegrał w tym kierunku Nansen, a po nim Anatol France, Sinclair i Bernard Shaw, obdarzając nas dużą sympatią. Dalszym krokiem naprzód były wycieczki naszych uczonych za granicę, szczególnie zaś podróż sekretarza Rosyjskiej Akad. Nauk, Oldenburga. Poczeli przyjeżdżać do nas europejscy uczeni, przedewszystkiem Niemcy. Pięć uniwersytetów niemieckich zaproponowało nam wymianę myśli i wydawnictw.

Z chwilą tą rozpoczął się w Niemczech żywy ruch za nawiązaniem z nami ścisłych stosunków kulturalnych. W Berlinie powstaje „Towarzystwo Przyjaciół sowieckiej Rosji“ i z czasem rozpowszechnia się na stolice nie małe wszystkich państw. Wogóle wśród kwalifikowanej inteligencji Europy widzimy rosnącą sympatię dla spraw naszego Związku.

W dziedzinie sztuki wiele zdziały wystawy sowieckich artystów w Berlinie, Amsterdamie i Wenecji. Na międzynarodowej wystawie przemysłu artystycznego w Paryżu otwieramy własny pawilon. Sukcesom, zyskanym na tem polu, zawdzięczamy zaproszenia, jakie otrzymujemy dziś na wszystkie wystawy europejskie. Artyści sowieccy wzięli górę nad artystami emigracyjnymi.

Na własnym terytorjum mieliśmy wystawę sztuki niemieckiej, a niedługo otwarta zostanie wystawa sztuki japońskiej. Nasze teatry — Artystyczny i Kameralny, a także nasi muzycy występują w Europie z wielkim powodzeniem.

Najmniej normalne normalne stosunki łączą nas z Polską, gdzie artystów naszych przyjmują nieprzyjaźnie, lub też — jak występy „Krzywego Zwierciadła — z zaciętką, wrogą agitacją.

Tyle p. Łunaczarski. Życząc artystom sowieckim nadal tryumfów „po wszystkich niemal stolicach Europy“ życzymy im również, aby i nadal omijała Polskę. Imprezy w rodzaju „Krzywego Zwierciadła“ nie zdobędą im laurów. (z. z.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z Donaturów

Barbara hr. Rumerskirch

urodzona w r. 1845

zasnęła dnia 18 maja, zaopatrzona

Św. Sakramenta ni, o czem zawiadamiam ją w smutku pograżeni

syn, córki, zięćowie i wnuki.

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego odbyło się w Zawilowiczach dnia 21. we czwartek o godz.

11-tej przedpołudniem. 4334

WIERSZEM.

Łaziki z Akademickiej.

Chodzą tu i tam, a potem
Znowu tam i tu z powrotem.

Chodzą od rogu do rogu
Ludziom na chwałę i Bogu.

Przechodniów, śpieszących z pracą,
Trącają, niewiedząc za co.

Tusie, Siasie, Funie, Fonsie
(Albowiem tak słicznie zwa się).

Tuś powłóczy zlekka nogą —
To jest nonszalancki gogo.

Muś laską świsty wyczynia —
To jest gogo, ale świnią:

Bo tą laską, gdy tak kroczy,
Wykluwa ludziskom oczy.

Ślasió wpija wzrok swój pusty
Wprost w kobiece, pełne biusty.

Fonsio niemrawem obliczem
Straszy pod Musiałowiczem.

I tak włóczą się bez końca
Od wschodu do zmierzchu słońca.

...A bogdajbyście, wałkonie,
Łazili tak i po skonie!

Janek.

3-Maja w miastach.

Z ŻÓŁKWI. Samo niebo zdawało się sprzyjać, gdyż po szeregu dni chmurnych, wiosenne słońce roztoczyło cały swój urok.

O godz. 10 rynek zapełnił się tłumami publiczności przybyłej na nabożeństwo, które odprawił ks. dziekan Oźga w asystencji ks. prof. Zwolińskiego i ks. Rysia przy ołtarzu ustawionym przez SS. Felicjanki. W nabożeństwie przez przedstawicieli władz, wzięły udział szkoły powszechne z pobliskich wiosek i szkoły miejscowe, między którymi odznaczała się szkoła żeńska SS. Felicjanek, której wychowanki wystąpiły w strojach krakowskich, co w pochodzie wyglądało jak barwny kobierzec kwiatów. Tutejsze gimnazjum wystąpiło z własną orkiestrą na czele, która powstała dzięki staraniom i zabiegom dyr. H. Krzyżanowskiego. Dalej należy jeszcze wymienić oddział kosynierów złożony z polskich włościan z Czeremuszny wraz z zaimprovizowaną armatą, a w końcu jak zawsze nasz dzielny 6 pułk strzelców konnych był również licznie reprezentowany.

W czasie nabożeństwa miejscowy chóór odśpiewał bardzo pięknie mszę Gounoda. Po mszy wstąpił na kazalnicy ks. Diomnikanin Dr. Górniśiewicz i w porywających słowach wskazując na ducha Konstytucji 3 Maja nawoływał do jedności i pracy dla dobra Ojczyzny, nad którą od zachodniej granicy znowu zaczynają się gromadzić groźne chmury. Po nabożeństwie uszły ulicami miasta i z powrotem do rynku, gdzie odbyła się defilada wojskowa.

Równocześnie odbyło się nabożeństwo, odprawione z wielką wystawnością w cerkwi OO. Bazylianów, co z uznaniem podnieść należy, zwłaszcza, że nasi Rusini tym razem nie uchylali się od obowiązku dekoracji swych domów. W synagodze również odbyło się nabożeństwo zakończone przemową prof. Mildwurma o Konstytucji 3 Maja.

Wieczorem w sali „Sokoła” przepelnionej publicznością ze wszystkich sfer przemówił inż. Kazimierz Sawicki o Konstytucji 3 Maja i o jej znaczeniu w dziejach porzoborowych, a nawiązując do dzisiejszych czasów wykazał, że i obecnie powinien nas ożywiać duch Konstytucji 3 Maja wobec konieczności zmiany teraźniejszej naszej Konstytucji, a to dla podniesienia powagi Państwa tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz, a gdy to się stanie,

śmiało możemy spoglądać w przyszłość, bo ta należeć będzie do potężnej i wielkiej Polski. Okrzykiem na cześć Polski powtórzonym z zapalem przez publiczność zakończył p. Sawicki swe przemówienie, które wywarło na słuchających wrażenie.

Następnie odbyło się popularne

przedstawienie p. t.: „Krakowiacy i Górali” odegrane przez naszych amatorów, w którym przez swą znakomitą grę wywoływał burzę oklasków p. radca Obmiński. Należy się również uznać p. Frączkowskiemu za sumienne przygotowanie orkiestry i chórów.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 maja 1925.

TEATR WIELKI.

Środa, 19 bm., „Don Juan”. (Gościenny występ J. Węgrzyna.)

Czwartek, 20 bm., „Don Juan”. (Gościenny występ J. Węgrzyna.)

Piątek, 21 bm., „Casanova”.
Sobota, 22 bm., o godz. 3 popoł. „Obro-
na Częstochowy”. (Przedstawienie dla mło-
dzieży szkolnej.) — O godz. 7.30 wiecz.
„Don Juan”. (Gościenny występ J. Węgrzyna.)

Niedziela, 23 bm., o godz. 3 popoł. „Obro-
na Częstochowy”. (Przedstawienie popu-
larne.) — O godz. 7.30 wiecz. „Casanova”.

Poniedziałek, 24 bm. „Don Juan”. (Osta-
tni gościenny występ J. Węgrzyna.)

TEATR MAŁY.

Środa, 19 bm., „Świt, dzień i noc” (z pp.
Debicką i Orzechowskim).

Czwartek 21 bm. „Wielka Księżna i chło-
piec hotelowy”.

Piątek, 21 bm. „Spadkobierca”.

Sobota, 22 bm. „Spadkobierca”.

Niedziela 24 bm. „Wielka Księżna i chło-
piec hotelowy”.

Poniedziałek, 24 bm. „Spadkobierca”.

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 19 bm. „Ostatni walc”. (Gościenny
występ L. Messal i Marjańskiego.)

Czwartek, 20 bm. „Ostatni walc”. (Go-
ścienny występ L. Messal i Marjańskiego.)

Piątek, 21 bm. „Bajadera”. (Ostatni wy-
stęp L. Messal.)

Sobota, 22 bm., „Hrabina Marica” (z p.
Milowską).

Niedziela, 23 bm. „Clo-clo”.

Poniedziałek, 24 bm. „Clo-clo”.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK
PIĘKNYCH** (Gmach Muzeum Przemysłowe-
go wejście od ul. Dzieduszyckich). Wy-
stawy W. Wachtla, A. Batyckiego, L. Lil-
lego i M. Stronńskiego.

Równocześnie w Pałacu Sztuki na placu
Targów wystawa „Świt” z Poznania, wy-
stawa A. Bartkowskiego i K. Kostynowi-
cza.

— **Zmiana repertuaru.** We czwartek i w
niedzielę zamiast zapowiadzanego „Cudo-
wnego medium” daje Teatr Mały doskona-
łą komedię satyryczną „Wielka Księżna i
chłopiec hotelowy”, graną u nas jak wia-
domo doskonale, przez pp. Bilinską-Czar-
nowską, Michnowską, Orzechowskiego, Ry-
giera i in. Komedia ta graną będzie tylko
we czwartek i w niedzielę a następnie zej-
dzie już bezpowrotnie z repertuaru.

— **Ostatni gościenny występ L. Messal.**
W piątek w Teatrze Nowości odbędzie się
pożegnalny występ znakomitej primadony
operetkowej L. Messal w „Bajaderze”,
w której jest ona istotnie nieprzecignoną.
Na występ ten wybierają się także tłumy,
że wskazanem byłoby wcześniej zapo-
trzążyć się na bilety wstępu. L. Messal wy-
jeżdża następnie na ostatnie gościinne wy-
stępy, dlatego jej piątkowy występ będzie
nieodwołalnie ostatni.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej**
W sobotę popołudniu o godz. 3-ciej daje
Teatr Wielki raz jeszcze patriotyczną szt-
kę pt. „Obrońca Częstochowy”. Na ostatnim
popołudniowym przedstawieniu widownia
była wypełniona po brzegi. Bilety wcze-
śniej do nabycia w szkole im. Tarskiej-
Hofmanowej.

— **50-letni zjazd byłych uczniów gimna-
zjum OO. Bazylianów w Buczaczu** ode-
będzie się 27 i 28 czerwca br. w Buczaczu.
B. uczniowie z lat 1875 do 1885 zamierza-
jący wziąć udział w zjeździe zechcą nade-
stać na ręce em. generała Salickiego Ja-
kóba, Lwów ul. Magazynowa 2, kwotę 5
zł. na pokrycie kosztów zjazdu, najdalej do
15 czerwca, poczem otrzymają szczegó-
ły program zjazdu. 4332

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie
się dziś we środę wieczorem.

— **Akad. Koło Przyjaciół Czechosłow-
acji.** Zarząd Akad. Koła Przyjaciół Czecho-
słowacji urządzone we środy i piątki od g.
7—8 wiecz. w lokalu Czytelni Akad. (ul.
Łozińskiego 7). W tych dniach sekretarz
przyjmuje zgłoszenia do Kola. Koledzy
członkowie Kola mogą się zgłaszać po od-
biór legitymacji.

— **Fundusz ludowy pomnika J. Stow-
ackiego we Lwowie** wynosił w dniu 14 maja
br. 16.035 zł. 93 gr. Komitet składa tą dro-
gą gorące podziękowanie wszystkim ofia-
rodawcom.

— **Przyjechali do Lwowa.** Hotel George'a;

Władysław Geringer z Miłowic, hr. An-
drzej Komorowski z Siekierzyc, Róża
Szenwic z Warszawy, Michał Krasnopol-
ski z Łatacza, Albin Siemiński z Warsza-
wy, Charles Weinberg z Wiednia, Paweł
Wiktor z Żaluża, Alfred Stocker z Bitko-
wa, Nicolaus Glud z Borysławia, M. Jude-
lewicz z Łodzi, Józef Kon z Łodzi, Bohdan
Zieleniewski z Dzierżbic, dr. J. Hersch-
dörfer z Drohobycza, Maksymilian Zins
z Krakowa, Bolesław Jankowski z War-
szawy, A. Donenhirsch z Jarosławia, Leo-
nard Seweryński z Warszawy, Marja A-
slan Zumpart z Krosna, Lucien Cranier
z Paryża, Bernhard Hofmann z Szczeci-
na, Henryk Frieser z Lubaczowa, Kazi-
mierz Pogonowski z Łopuszki, hr. Jan Tar-
nowski z Molina, Zygmunt Czarkowski z
Wierchni, Berthold Flamm z Wiednia, hr.
Artur Potocki z Buczacza, Bronisław Ko-
mornicki z Turad, Martin Bycoff z Gdań-
ska.

Hotel Krakowski: Bronisław Kowalew-
ski z Łodzi, Edmund Wandmayer z Piotrkowa,
Pierre Andrieuse z Jedicz, Otto
Harback z Karlsruhe, Jerzy Michalewski z
Warszawy, Stefan Dymarski z Warszawy,
Leon Żak z Borysławia, Leon Składzien
z Borysławia, August Kalb z Wańkowy,
Henryk Linderski z Ropenka, Karol Ba-
licki z Kolomyi, Wład. Skoczyński z Bo-
rysławia, Tymoteusz Sawicki z Warsza-
wy, Jarosław Wojciechowski z Warszawy,
Zofia Lityńska z Pomorzana, J. Halberstadt
z Krakowa, Teofil Biegoń z Warszawy,
Moritz Haas z Wiednia, Natan Triebfeder
z Wiednia, Janina Mühlberg z Wiednia,
Dinu Rateseu z Bukaresztu.

— **Polskie Towarzystwo Czerwone-
go Krzyża, Oddział miejscowy Lwów,**
ukonstytuowało się w środę 13. b. m.
wybierając prezesem p. Bolesława Le-
wickiego, wiceprezesami: p. Emilję Je-
drzejowiczową i dr. Jana Poratyńskiego,
skarbniczką p. J. Zgórską, a sekre-
tarką p. M. Bartłową. Do Zarządu wy-
brano oprócz prezydium p. M. Opol-
ską i p. prof. dr. Ostrowskiego.

— **Zabezpieczenie dóbr fundacyj-
nych przed parcelacją.** 11 bm. odbyła
się w departamencie fundacyjnym
Wydziału Samorządowego we Lwo-
wie konferencja przedstawicieli zarzą-
dów fundacyjnych, celem naradzenia
się nad akcją jaką należałoby podjąć
dla zabezpieczenia dóbr fundacyjnych
przed parcelacją. W konferencji, w
której przewodniczył naczelnik departa-
mentu fundacyjnego prof. Zbigniew
Pazdro, wzięli udział prócz urzędni-
ków Wydziału Samorządowego, człon-
kowie Akademii Umiejętności, profes-
sorowie Abraham i Piniński, ks. An-
drzej Lubomirski, dr. Ignacy Dem-
bowski i Michał Leliwa Baier jako re-
prezentanci Zakładu Narodowego im.
Ossolińskich, przedstawiciel Urzędu
Wojewódzkiego i Kurji Metropolital-
nej obrządku łacińskiego we Lwowie,
senator dr. Ernest Adam, kurator fun-
dacji skarbkowskiej hr. Stanisław
Skarbek. Z uwagi na to, że fundacje
wyręczają Państwo w niezmiernie do-
niosłych zadaniach w dziedzinie nau-
ki, oświaty i opieki społecznej i speł-
niają szereg innych ważnych funkcji
zastępczych na polu administracji, or-
raz ze względu na to, że rozparcelo-
wanie dóbr fundacyjnych byłoby ró-
wnoznaczne z unicestwieniem celów
fundacji, które wskutek dewaluacji
pieniądza i przymusu lokowania kapi-
tałów w papierach pupilarnych, utra-
ciły już z wielką szkodą interesu pu-
blicznego swoje majątki ruchome, po-
stanowiono domagać się wyłączenia
dóbr fundacyjnych od przymusowej
parcelacji. W tym celu powołano do
życia komitet złożony z reprezentan-
tów najważniejszych fundacji, który
ma się zająć ułożeniem memoriału i
memoriał ten przedłożyć członkom
Rządu, Sejmu i Senatu.

— **Zjednoczenie Pol. Chrześc. To-
warzystw kobiecych.** Onegdaj odbyło

się we Lwowie pod przewodnictwem
Eleonory ks. Lubomirskiej Walne Ze-
branie Zjednoczenia Polskich Chrze-
ścijańskich Towarzystw kobiecych,
w którym prócz bardzo licznie zebra-
nych przedstawicielek trzydziestupię-
ciu towarzystw kobiecych wzięli ud-
ział także przedstawiciele władz,
między którymi wymienić należy wo-
jewodę Garapicha, gen. Lindego, po-
sła Głabińskiego, prezesa sądu Czer-
wińskiego, kuratora Sobińskiego, re-
ktora Niemczyckiego, płk. Haudeka,
starostę Żeleskiego, ks. prof. Ciem-
miewskiego i in. Po zagajeniu przewo-
dniczącej sekretarka p. Wanda Kło-
sowska złożyła wyczerpujące spra-
wozdanie z działalności Towarzystwa
za przeciąg lat dwóch. Jak ze spra-
wozdania wynika Zjednoczenie brało
udział i dawało inicjatywę pracy ko-
biecej społecznej, oświatowej, ekono-
micznej i dobroczynnej. Po dyskusji
powzięto następujące rezolucje: 1.
Rozpocząć ponownie szeroką agita-
cję za wprowadzeniem w życie anty-
alkoholowej ustawy wstrzymanej
przez rząd. 2. Zaprotestować u odno-
śnych władz przeciw dawaniu konce-
sji na hurtownie monopolowe tytonio-
we i spirytusowe osobom nie odp-
wiadającym warunkom ustawowym z
pokrzywdzeniem inwalidów wojen-
nych, wdów i sierot po nich oraz o-
sób zasłużonych wobec Państwa. 3.
Zażądać policyjnego zakazu sprzeda-
wania pism demoralizujących mło-
dzież w kioskach inwalidów wojen-
nych.

— **„Rozmowy błyskawiczne”.** Po-
czawszy od 1 czerwca br. zaprowa-
dza się w relacjach telefonicznych
między Borysławiem, Drohobyczem,
Jarosławiem, Krosnem, Lwowem,
Przemysłem, Rzeszowem, Sanokiem,
Schodnicą, Stryjem i Stanisławowem
z jednej strony a Wiedniem z drugiej
strony tak zwane „rozmowy błyska-
wiczne”. Rozmowy te mają pierwszeń-
stwo przed wszystkimi innymi roz-
mowami prywatnymi tak pilnymi, jak
i zwykłymi. Opłata za trzymiutową
jednostkę rozmowy błyskawicznej w
powyższych relacjach — z wyjątkiem
Stanisławowa — wynosi kwotę 35.10
zł., a w relacji Stanisławów—Wiedeń
40.50 zł.

— **Prawda o dyr. Schillerze.** Ponie-
waż po Lwowie więcej chodzi plotek,
niż ludzi, więc dokoła tak donio-
siej kwestji, jak sprawa objęcia kie-
rownictwa teatrów lwowskich przez
dyr. Leona Schillera plotek potwo-
rzyło się mnóstwo: a to, że Schiller
nie obejmie teatrów, bo nie chce, a
to, że nie obejmie, bo Magistrat się
waha itd. W rzeczywistości rzecz ma
się zgoła inaczej. W sobotę Magistrat
zapropował komisji teatr. dyr. Schil-
lera, jako jedynego kandydata na kie-
rownika naszych teatrów i w najbliż-
szych dniach komisja rozstrzygnie tę
sprawę niewątpliwie na korzyść dyr.
Schillera, zwłaszcza, że wszystkie in-
ne kandydatury już zostały odrzuco-
ne. P. Schiller zaś nie tylko kandyda-
tura swojej nie cofnął, ale nawet w
związku z całą tą kwestją tj. celem
rozpatrzenia się w tutejszych stosun-
kach teatralnych ma dziś przyjechać
do naszego miasta.

— **Sprostowanie.** Dzisiejszy odczyt
radcy policji K. Matejskiego p. t. „Z
praktyki administracyjno - policyjnej”
urządzony przez sekcję Grona Publi-
cznego P. Twa Prawniczego odbędzie
się nie jak mylnie podano o godz. 8'30
lecz o godz. 6'30 w lokalu seminaryj-
nym ul. Mickiewicza 5 II p.

— **Nagle zachorowała wczoraj na ul.
Kościuszki** jakaś kobieta i straciwszy
przytomność, upadła na bruk. Odwie-
ziono ją do szpitala powszechnego. Na-
zwiska jej i przyczyny zaistnienia na
razie nie zdołano ustalić.

— **Zmarła w lesie na udar serca.**
W dniu wczorajszym przed połud-
niem natrafiono w lesie w Rzęśnie Pol-
skiej należącej do lwowskiego arcy-
biskupstwa na zwłoki kobiety, liczą-
cej około 40 lat, spoczywające tam od
jakich trzech tygodni. Zwłoki leżały
pod sosną, na kilkunastu ściętych ga-

leziach świerkowych, twarzą do góry zwróconą i głową opartą o korzeń drzewa. Dochodzenia dotychczasowe ustaliły, że kobieta ta była wdową po drukarzu lwowskim i szła do Lwowa, aby na audjencji u prezydenta miasta uzyskać przyznanie jej pensji wdowiej. W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż owa kobieta według orzeczenia lekarza, wchodzącego w skład komisji, przybyłej na miejsce, zmarła na udar sercowy, przyczem była zupełnie wyczerpana głodem. Dalsze dochodzenia w kierunku ustalenia jej nazwiska w toku.

Zamach samobójczy. W mieszkaniu przy ul. Leona Sapiehy targnął się wczoraj na życie Stanisław Reczyk, majster szewski, wypiwszy pewną ilość kwasu azotowego. Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem w stanie groźnym przewiozło go do szpitala powszechnego. Powodem desperackiego przedsięwzięcia miało być złe pożywanie małżeńskie.

Pożar sufitowy przy ul. Łackiego. Wczoraj o godz. 7 rano wybuchł pożar sufitowy w kamienicy nr. 7 przy ul. Łackiego. Wskutek wadliwej budowy komina, do którego były wpuszczone belki, zatlił się sufit w pomieszkaniu p. Izy Tatarzyńskiej. Tren Straży pożarnej pod kierunkiem instruktora Łobockiego pożar szybko ugasił.

Włamywacze i wśród pożaru zerują. W czasie groźnego pożaru na Bogdanówce nie brakło włamywaczy, którzy dostali się do zamkniętego mieszkania kupcowej Karoliny Dresslerowej na Bogdanówce nr. 7, a rozbiwszy kasę ogniotrwała, skradli z niej srebrną zastawę stołową, wartości około 1600 zł. Szakale znikli bez śladu. — Obok włamywaczy grasowali i złodzieje. Aresztowano Józefa Parana, który w czasie pożaru kamienicy Stallmeistera skradł ze sklepu Zwerdlinga kurtkę.

Zagadkowy strzał. Dnia 19 bm. doniósł Komisarjatu IV. P. P. posterunkowy, iż w czasie patrolowania na ul. Piekarskiej usłyszał od strony ul. Cłowej strzał rewolwerowy. Gdy udał się na miejsce, gdzie przypuszczalnie mógł strzał paść, spostrzegł jakąś uciekającą kobietę, którą przytrzymał. Sprowadzona Anastazja Konowska podała, iż strzał padł z ogrodu, przytykającego do realności pod l. 3, przy ul. Cłowej. Po szukiwaniu, przedsięwzięte w tym ogrodzie za strzelającym, nie dały dodatniego wyniku. Dochodzenia w toku.

Ze sali szpitalnej. Do szpitala powszechnego przywieziono w dniu wczorajszym Juchyta Seretnika, liczącego lat 16, zam. w Burzanach, pow. Horochów, z ranami na twarzy, spowodowanymi eksplozją granatu podczas nieostrożnego manipulowania. — Dalej Jacka Rasia, zam. w Wiszence Małej, pow. Gródek Jagielloński, potłuczonego dotkliwie przy ścinaniu drzewa w lesie. — Wreszcie Andrzeja Didycha, robotnika, zam. przy ul. Szeptyckich 21, potłuczonego skutkiem własnej nieostrożności podczas pracy w fabryce Lewińskiego.

Z sali sądowej. (Wyrok). Rozprawa przeciwko Karolowi Winiarzowi, egzekutorowi, który od podatników pobierał większe kwoty za zaległy podatek, niż opiewały kwity, zakończyła się wczoraj popoł. W myśl werdyktu sądu przysięgłych Winiarz został uwolniony od winy i kary.

Zamiatanie kwiatów na trumnę sp. Leona Syroczyńskiego — Irena Mrozowicka na Inwalidów 63 roku składa zł. 20. 4332

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

19 maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	735.3	735.1	733.9
Temperatura w °C	+5.60	+10.40	+8.00
Kierunek wiatru	NE	NE	NNE
Wiatr. km/godz.	14	22	5

Temperatura najwyższa +12.0 °C, najniższa +4.0.

Uwaga: Pogoda zmienna.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. srodk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód

Echa groźnego pożaru na Bogdanówce.

Pogorzelnicy z Bogdanówki w liczbie około stu osób zostali już w ciągu nocy rozmieszczeni w barakach na Janowskiem, względnie w znacznej części w prywatnych mieszkaniach. Od dłuższego czasu w tak wielkim rozmiarze nie notowany pożar zagrażał w wysokim stopniu magazynom kolejowym i wojskowym, tudzież fabryce Sprechera, oraz kompleksowi domów, położonych tuż za rogatką na Gródeckiem. Ogromny trud Straży pożarnej i oddziałów wojskowych dążył do ochrony magazynów wojskowych, niezmiernie ważnych, leżących maksztalt jakiejś wysepki wśród obławającego ją dookoła morza płomieni. I trzeba zaiste podziwiać akcję ratunkową, która nie dopuściła płomieni do krytych partii magazynów wojskowych. Od pożaru płonącej obok kamienicy zwęglony został zupełnie parkan, oddalony od baraków o pół metra, raz po raz snopy iskier padały na baraki i płomienie z parkanu przewalały się po ich dachach, a dzielnicy nad wyraz strażacy, szczególnie miejscy i kolejowi oraz żołnierze, świadomi powagi sytuacji, w ciągu kilkunastu godzin wyteżającej pracy spełnili w zupełności zadanie i wyratowali magazyny wojskowe. Obok kierujących tą niesłychanie żmudną akcją ratunkową, zast. nacz. Szpaczyńskiego i kap. Romańskiego, każdy strażak i żołnierz zasłużył na uznanie. Szczególnie z miejskiej Straży zasłużyli się ogniomistrz Sahling, sierżanci Wojnar i Witwicki, kaprale Matwijów i Bazylikiewicz oraz strażak Szwed.

Wzorowo pod kierunkiem dwóch lekarzy funkcjonowało Pogotowie Ratunkowe, przyczem przez noc całą z nadzwyczajnem — jak zawsze — poświę-

eniem pracował instruktor Pogotowia, p. Klarewicz. Cieńszych lub lżejszych poparzeń doznali: Józef Dubiel, magazynier kolejowy, dalej ochotnicy Straży kolejowej Michał Sulicki, Tadeusz Mazur, Jan Michoń, Stanisław Orczakowski, Straży ochotniczej: Józef Krystyński, Karol Berezowski, Edward Sadzkowski, Władysław Kurasz, funkcjonariusz policyjny, Władysław Michalski, plutonowy wojskowy i Anastazja Ważna, służąca z Mikołajowa, która kilkakrotnie usuwana z terenu pożaru, wciąż wracała, „by ratować biednych“.

Wkońcu parę uwag. Należy wyjaśnić, że żale prasy żydowskiej, skierowane pod adresem elektrowni miejskiej, której Pogotowie miało przybyć późno — są niesłuszne. Przeciwnie Pogotowie już o zmroku załączyło światło, którego instalacja przecie nie mogła być w mgnieniu wykonana. Akcja ratunkowa rozporządzała czas pewien hydrantami wodnymi o bardzo słabem ciśnieniu, zresztą w tak ogromnym pożarze, który od razu objął kilkanaście wielkich obiektów chyba jakieś specjalne o ogromnym rozmiarze hydranty mogły spełnić swe zadanie. Miejska Straż pożarna przybyła w kilkanaście minut pomimo wielkiej odległości, konie wprost padały ze zmęczenia. Okazało się dalej, że Straż ta posiada wielkie braki w przyborach i przyrządach ratowniczych. Czas byłby już najwyższy, aby w tak wielkim mieście pojawiły się wreszcie automobile pożarne. Wprawdzie Rada miejska już uchwała lila jeden taki automobil zakupić, ale sporo chyba czasu upłynie, zanim pojawi się on na ulicach miasta. Pożar na Bogdanówce czas ten winien skrócić do minimalnych granic.

Jeden z tych, którzy rabowali i mordowali.

Posterunek P. P. w Szczercu aresztował w dniu wczorajszym i odstawił do sądu w tej miejscowości niejakiego Wasyla Tybinka, zamieszkałego stale w gminie Rosenberg, w tamtejszym powiecie, byłego nauczyciela szkoły ludowej za czasów austriackich, a w chwili inwazji komendanta wojskowej grupy ruskiej w pamiętnych dniach listopadowych.

W owym czasie Tybinka, przebywający w Ostrowie jako „komendant“ wezwał gosp. Grzegorza Pańczyszyna, wachmistrza w b. armii austriackiej i zażądał od niego, aby w randze porucznika wstąpił do wojska. Pańczyszyn, ożeniony z Polką, Marią — wręcz odmówił żądaniu, oświadczając „komendantowi“ — że służył podczas wojny światowej w pułku z Polakami, uważa ich za braci i do wojska ruskiego nie wstąpi. Od tej chwili Tybinka począł nękać Pańczyszyna, wysłał ponownie po niego czterech żołnierzy z kapralem Sechem na czele, aby go aresztować. Do przybywających żołnierzy Pańczyszynowa zwróciła się ze słowami: „Chodźcie za nim jak za bandytą lub dezertorem, dajcie mu spokój, niech odpocz-

nie sobie“. W odpowiedzi Sech strzelił do brzemiennej kobiety i położył ją trupem na miejscu. Pańczyszyna aresztowano i nie pozwolono mu nawet pójść na pogrzeb w tak dziki sposób zamordowanej żony, bito go i katowano za to „że nie chciał iść rżnąć i mordować Polaków“ — stawiono go przed sąd polowy w Stryju, gdzie zbity i skatowany Pańczyszyn został uwolniony. Gdy przed „komendantem“ Tybinką Pańczyszyn uzależnił się, że Sech zastrzelił mu żonę — Tybinka cynicznie rzucił te słowa: „dobrze z nią zrobili — ciebie czeka to samo“!

„Komendant“ Tybinka po wyjeździe br. Brunickich z Lubienia Wielkiego do Stryja — zajął przed ich pałac z sześciu podwodami i zagrabił urządzenie pałacowe, które przewieźć polecił do Szczerca, gdzie je złożył u Izydora Schöpsa — skąd drogocenne meble, dywany, obrazy itd. znikły w niewyjaśniony sposób. Do tej grabieży cudzej własności Tybinka przyznał się i szczegółowo opowiadał — jak ona odbywała się.

Tybinkę aresztowano i odstawił do sądu szczerzeckiego.

W pościgu za bandytami.

Jarosław. (Tel. wł.) Obława policyjna za bandycę szajka, która w ostatnim czasie przeniosła się z powiatu łańcuckiego i przeworskiego w powiat jarosławski i dokonała szeregu śmiałych napadów rabunkowych a ostatnio zastrzeliła st. post. Gnusa na gościńcu koło Sieniawy — trwa w dal-

szym ciągu i objęła duży teren powiatu. Na miejsce przybył komendant Wiczyński ze Lwowa i inspektor P. P. z Warszawy, Ludwikowski. Według ogólnego zdania w szajce tej znajduje się niejaki Mitkowski, syn zamożnego chłopca, który jest od dłuższego czasu postrachem powiatu.

Brat zabił brata.

Z Jaworowa piszą nam: W przysiółku Kot koło Wierzbian, w powiecie jaworowskim, wynikła w dniu wczorajszym sprzeczka między Wasylem a Ilkiem Grusem. W czasie sprzeczki Wasyl Grus uderzył obu-

chem siekiery brata swego Ilka tak silnie w głowę, iż spowodował bezwłodną jego śmierć. Wasyla, bratobójcę aresztował posterunkowy z Jaworowa i odstawił go do sądu jaworowskiego.

Sport.

Konkursy hipiczne oficerów art. DOK. X.

Przemysł, w maju.

Dnia 3 maja br. odbył się publiczny popis absolwentów kursu jazdy konnej dla oficerów artylerii tuż. DOK.

Kierownikiem kursu był mjr. Toczek z 10 pac., znany w sferach sportu konna, uczeń płk. Exeego w grupie olimpijskiej w 1923 r. Kurs rozpoczęło 16 frekwentantów, z których każdy miał po 3 konie i szóstki artyleryjskie do przygotowania. Konie, przeważnie remonty przedstawiały średnią kondycję, mimo to jednak ostatnio urządzony popis wykazał racjonalną i fachową pracę nad przygotowaniem i konia i jeźdźca. Przygotowanie to oparł mjr. Toczek na wskazówkach kierownika grupy olimpijskiej, rozumiejąc czego od konia oficera artylerji można wymagać.

Dowodem pracy i fachowego ujęcia metody szkolenia były wyniki popisu, które jak na krótki czas trwania kursu można śmiało nazwać doskonałymi.

Popis odbył się przy pięknej pogodzie na błoniach „Pralkowce“ wobec licznie zebranej publiczności cywilnej i wojskowej. Wyniki są następujące:

I. Military — po wszystkich rozgrywkach: 13 koni: 1. nagroda kpt. Mareczek 10 pac. na wałachu służb. „Halo“. 2. nagroda por. Bednarczyk 22 pac. na klaczy „Lyzwa“. 3. nagroda por. Świerczyński 2 pap. Leg. na klaczy „Mela“ (rem.). 4. nagroda por. Kuniczak 5 pap. na klaczy „Lilia“ (rem.).

II. Konkurs lekki: 12 przeszkód do 1.15 m. wysokości, 3 m. szerok., dystans około 950 m. Czas maksymalny 2'50". Startowało 15 koni. 1. nagroda ppor. Wirszyło 10 pac. — wałach „Neptun“. 2. nagroda kpt. Mareczek 10 pac. — wałach „Hultaj“. 3. nagroda por. Kuniczak 5 pap. (Lwów) na „Lamparcie“.

III. Steeple Chase: dystans 2800 m. przeszkody do 1.10 m. wysokie. Startowały 4 konie. 1. nagroda kpt. Mareczek 10 pac. na wałachu „Mości Książę“. 2. nagroda por. Kuniczak 5 pap. na klaczy „Lilia“.

IV. Konkurs ciężki: 15 przeszkód do 1.30 m. wysokości, 3.50 szer. 1. nagroda por. Szczepański 24 pap. na wałachu „Faworyt“. 2. nagroda kpt. Mareczek 10 pac. na wał. „Halo“. 3. nagroda por. Kuniczak 5 pap. na wałachu „Lampart“.

V. Jazda na przeszkody parami: 8 przeszkód do 1.10 m. wysokości, 2.50 szerok., zgłoszonych 7 par, startowało z braku czasu 3 pary. 1. miejsce por. Świerczyński 2 pap. Leg. na „Lyzwie“, por. Bednarczyk 22 pap. na „Hedzie“. 2. miejsce por. Machowski 24 pap. na „Mrozie“, ppor. Majewski 22 pap. na „Łososiu“.

VI. Bieg myśliwski: Dystans ok. 8 km., przeszkody naturalne i sztuczne, teren małowniczy, górzysty, bardzo trudny. Mastrował mjr. Toczek, bardzo pięknie prowadząc i dając zgromadzonej publiczności obraz prawdziwego biegu myśliwskiego. 1. nagroda por. Bednarczyk 22 pap. na „Mustafie“. 2. nagroda por. Szczepański 24 pap. na „Misiu“. 3. nagroda ppor. Wirszyło 10 pac. na „Hultaju“.

Po zawodach rozdano wśród miłego nastroju na wspólnej biesiadzie nagrody i upominki dla każdego uczestnika kursu. Kierownik kursu mjr. Toczek otrzymał piękny upominek z rąk uczniów. Przemawiał płk. Heinrich dowódca artylerji konnej 4 Dyw. Kaw., podnosząc z uznaniem wyniki pracy i zachęcając do dalszego treningu.

Cracovia we Lwowie. Taka senzacja oczekuje zwolenników piłki nożnej w czwartek 21 bm. Cracovia w najbliższym swym składzie rozegra zawody na boisku Pogoni z Pogonią. Blizsze szczegóły podamy.

Lechia—Biał. Ciekawe te zawody odbędą się w czwartek o godz. 11 przedpoł. na boisku 40 pp. na Puhulance.

Do wszystkich kolarzy i studentów cyklistów. Lwowskie Tow. Kolarzy i Mot. zaprasza kolarzy, studentów i skautów cyklistów oraz wzywa swych członków, by wzięli udział na rowerach w pochoździe i złożeniu wicica w Zadwórzcu, dnia 31 maja, w niedzielę, tj. w pierwszym dniu Zielonych Świąt. Część kolarzy pojedzie ze Lwowa na rowerach do Zadwórzca (45 km), druga część z rowerami uda się koleją (można z rodziną) i w tym celu przed odjazdem zjawi się punktualnie o godz. 7.30 rano przed dworcem głównym. Bilet jazdy z rowerem do Zadwórzca i z powrotem kosztuje 3 zł., które należy złożyć do dnia 26 maja w sklepie p. Wałukiewiczą ul. Akademicka 15.

Dalsze rozgrywki o puchar Davis'a. W związku z podanymi wiadomościami o międzynarodowych rozgrywkach tenisowych o puchar Davis'a, w przyszłym tygodniu odbędą się następujące mecze: Dania—Rumunia w Rochampton, Belgja—Indje w Brukseli, Holandia—Czechosłowacja w Nordwich.

Ostatnie wyniki lekkoatletyczne w Niemczech. Według doniesień prasy niemieckiej na meczu lekkoatletycznym w Dreźnie, który odbył się w dniu 12 bm., osiągnięto następujące wyniki: 100 m. Houben 10.8 sek., 200 — 23.7 sek., 400 m. Peltzer 48.9 sek., 4X100 m. v. f. R. Brandenburg 43.6

sek., 110 m. 2 płot, w wyż i w dal Köpke 15.8 sek., 185 cm. 667 cm., oszczep pań — Berger 29.75.

Niestychane pociągnięcie PZPN-u.

Rezygnacja kapitana związkowego, p. Kuchara Tadeusza, została przez tegoż wniesiona telegraficznie do P. Z. P. N-u. Powodem było niestychane zarządzenie Związku, który, wiedząc o tem już od szeregu tygodni, że na bramkarza reprezentacji naszej przeciw Czechom był upatrzony jedynie Görnitz, w ostatniej chwili zabrania mu grać. Swoje zarządzenie motywuje Związek tem, iż Görnitz, jako optant, nie jest obywatelem polskim. Zarządzenia tego nie można inaczej nazwać, inaczej jak skandalem. Ten sam P. Z. P. N. wziął rok temu tego samego Görnitza na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu, dozwala mu grać w mistrzostwach Polski a tu raptem przestrasza się rzekomo grożącego protestu Czechów.

Pomijamy już to, że zawody między państwowe nie są jakimś mistrzostwem, gdzie możnaby wnieść protest, a wątpliny, czy Czesi wogóle wiedzą coś w tej kwestji.

Na oczach kongresu światowego polska reprezentacja będzie grała z podrzędnym bramkarzem; dziś bowiem poza Görnitzem nie ma odpowiedniego kandydata na to stanowisko. P. Kuchar zrzuci wobec tego z siebie wszelką odpowiedzialność za wynik zawodów, na który wpływ mu odebrano.

Tylko tak dalej!

Radjofon.

EMISJE RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACJI.

Wtorek, 10 maja.

Warszawa (385) godz. 18—19. Orkiestra Adamusa. Komunikaty. Biuletyn meteorologiczny.

Rzym (425) godz. 20. Koncert lekkiej muzyki, godz. 22 Balet kapeli rosyjskiej.

Paryż (458) godz. 21. Koncert śpiewaczki Poullin, skrzypka Queheuna i kwartet wokalny.

Londyn (1600) godz. 20. Koncert wokalo-muzyczny, godz. 20.30 Chór, godz. 21 Koncert flecistów.

Zurych (515) godz. 20. Wieczór pieśni, muzyki i tańców ludowych międzynarodowych.

Praga (550) godz. 20. Koncert międzynarodowego towarzystwa, pełna orkiestra. Berlin (505) godz. 20. Baśń zimowa, opowieść Szekspira, muzyka Humperdinka.

Wiedeń (530) godz. 20.30. Popularny koncert orkiestralny.

Królewiec (463) godz. 20. Wieczór pieśni i muzyki instrumentalnej.

Monachium (485) godz. 20. Wieczór 2-ch jednoktowych operetek.

Wrocław (418) godz. 20. Wieczór muzyki gitarowej. Gitara solo, Trio i kwartety. Frankfurt (470) godz. 20. Wieczór pieśni i muzyki ukraińskiej i rosyjskiej.

Hamburg (395) godz. 20. Język niemiecki w pieśni i poezji w 5 wiekach.

Lipsk (454) godz. 20. Wieczór pieśni, poezji i muzyki ku czci pisarza Fichtego.

Stuttgart (443) godz. 20. Opera „Wolny strzelec Webera.

Środa, 20 maja.

Warszawa (385) godz. 18—19. Orkiestra Adamusa, Komunikaty.

Zurych (515) Wieczór angielski, godz. 20.15 Kurs literatury angielskiej, godz. 20.50 Koncert muzyki angielskiej.

Paryż (458) godz. 20 Kurs stenografii, godz. 20.40 Wykład Dr. med. Blanca „Najważniejsze stacje klimatyczne w Alpach“, godz. 21 Koncert skrzypcowych najlepszych wirtuozów.

Rzym (425) godz. 20.30 Wieczór koncertowy z udziałem najlepszych sił artystycznych, Pieśni (solo) Bacha, Schuberta, Mascagniego i inne, Fortepian i skrzypce, godz. 22 Orkiestra kapeli rosyjskiej.

Londyn (1600) godz. 20. Wieczór pieśni i muzyki, Kompozycje Beethovena, Bacha, Czajkowskiego, Liszta i Musorskiego.

Stuttgart (443) godz. 20 Wykład o literaturze włoskiej w 19 wieku, godz. 9.15 Wieczór pieśni kabaretowych.

Królewiec (463) godz. 20. Koncert kameralny (kwartet), Beethoven Sonata, Mozart Adagio, Orkiestra.

Hamburg (395) godz. 20. Krotchwila w 3 aktach ze śpiewami i tańcami.

Frankfurt (470) godz. 20 Wesoly wieczór pieśni i deklamacji, godz. 22 Koncert symfoniczny skrzypce, wiolonczela, fagot, oboi z towarzyszeniem orkiestry.

Wrocław (418) godz. 20.30. Wesoly wieczór koncertowy, pieśni, fortepian, deklamacje, skrzypce, orkiestra.

Berlin (505) godz. 20 Koncertowy wie-

czór Straussowski, godz. 22 Akademia ku czci Kopernika.

Wiedeń (530) godz. 20. Niemiecki ballada w pieśni, poezji i muzyce.

Praga (570) godz. 20. Operetka „Izabela“, Balet, Wyjątki z operetki „Polska krew“.

3 Maja na wsi.

Nie tylko miasta i miasteczka obchodzą uroczystości święta majowe, ale i liczne wsie, nawet nie wyłącznie polskie, urządziły wspaniałe manifestacje. Z nadsyłanych nam licznych opisów, podajemy kilka ciekawych.

W BARSZCZOWICACH odbyła się uroczystość poważnie i w podniosłym nastroju. Po uroczystym nabożeństwie, odprawionem przez ks. Sowińskiego, udała się ludność tamtejsza w pochodzie przez wieś na polankę, gdzie wysłuchano mów naczelnika gminy, p. Olearczuka i prlegenta T. S. L. ze Lwowa. — Na czele pochodu posuwała się, chociaż skromna liczbą, ale mile bardzo widziana banderja, a za nią wielka muzyka. Młodzież szkolna, zgrupowana pod pięknym sztandarem szkolnym, ożywiła pochód licznymi pieśniami patriotycznymi. — Popołudniu, w sali domu ludowego odbył się popis młodzieży szkolnej, przygotowany z wielkim nakładem pracy przez miejscowe grono nauczycielskie złożone z kierownika p. K. Żyszkiewiczą, p. Żyszkiewiczowej, Karpowiczównę i Lazorykowej. Śpiew, deklamacje i sztuczka odegrana, wypadły dodatnio i dały sympatyczne wrażenie dla licznego grona słuchaczy. Wieczorem tamtejsze kółko amatorskie odegrało jednoaktówkę z życiem i zrozumieniem. Obchód zakończono zabawą taneczną w sali domu ludowego. Śmiało rzecz można, że patriotyzm tamtejszych mieszkańców jest czynny i nie pozostawia żadnej okoliczności bez wykorzystania dla celów narowośćowych.

W GAJACH I GŁUCHOWICACH koło Lwowa, urządził uroczystość majową Komitet, który tworzyli p. Bogdanowiczowie, Segerowie, Wołodkiewiczowie, inż. Kwak i dyr. Świątkowski. Rano zjechali się do Gajów liczni goście ze Lwowa, a wśród nich przedstawiciele Urzędu Ziemińskiego we Lwowie pp. Biesiadecki i inż. Mikułowski, witani na stacji kolejowej przystrojonej odświętnie w zieleń i chorągwie o barwach państwowych. O godzinie 10 rano odbyło się w Głuchowicach uroczyste nabożeństwo przy licznym współudziale ludności włościańskiej z Głuchowic, Gajów i Czyszek. W czasie nabożeństwa podniosło kazanie na temat miłości Ojczyzny wygłosił ks. proboszcz Gajewski z Czyszek, a po skończonem nabożeństwie inż. Rudolf Kwak ze Lwowa w krótkim a jedynem przemówieniu przedstawił zebranej przed kościołem ludności znaczenie Konstytucji 3-Maja. Zebrani udali się następnie do szkoły na poranek urządzony siłami miejscowej młodzieży szkolnej pod kierownictwem niestrudzonej działaczki p. Wacykównej, poczem rozwinął się na gościncu głuchowickim w kierunku Gajów wspaniały pochód, zaaranżowany przez dyrektora szkoły w Gajach p. Świątkowskiego. Czoło pochodu stanowiła banderja, złożona z 60 włościan z Głuchowic, Czyszek i Gajów. Za nią postępowała orkiestra włościańska i młodzież szkolna z Głuchowic, wreszcie okoliczna ludność. Pochód zamykał długi szereg powozów z sąsiedniego ziemiaństwa i druga część banderji włościańskiej.

Przeszedłszy przez Głuchowice i Baję skierował się pochód na kolonię inwalidów w Gajach, ufundowaną przez ks. Seweryną Sapieżynę. Tutaj odbyło się poświęcenie krzyża w miejscu, w którym ma stanąć kościół i dom ludowy. Spory kawał ziemi ufundował w tym celu pp. Bogdanowicz i Bronarski.

Aktu poświęcenia krzyża dokonali w obecności ks. Sapieżyny i zebranych proboszcz z Czyszek ks. Gajewski i gr. kat. proboszcz z Gajów, ks. Radkiewicz. Przemówili tu następnie inżyn. Kwak, nawołując inwalidów i ludność miejscową do pracy i jedności, i naczelnik gminy Czyski p. Krajewski, zagrzewając porywająco do umiłowania ziemi ojczystej. Odśpiewaniem „Roty“ zakończyła się ta podniosła uroczystość.

POLANA, cicha wioska na Podkarpaciu w pow. Liskim, obchodziła uroczystości święta narodowe. Podczas nabożeństwa wygłosił piękne kazanie miejscowy ksiądz proboszcz, a po nabożeństwie przemówił do zebranych p. J. Dubiński, dzierżawca dóbr z Rabego, kreśląc piękne dzieje Konstytucji 3-go Maja i obowiązki Polaka wobec Ojczyzny. Po południu cała ludność polska urządziła zabawę ludową, która w pełnym nastroju powagi dnia przeciągnęła się do późnego wieczora.

ZASZKÓW koło Lwowa. Komitet ze znanym z energii i patriotyzmu O. L. Kądzielewiczem, proboszczem z Kościejowa na czele zakrzętał się wczesnie koło przygotowań, tak, że przybyłym rankiem Lwowianom w liczbie około 100 osób, przedstawił się piękny widok miejscowości, przybranej w zieleń i barwy narodowe oraz tłumy ludu, z kokardkami biało-czerwonemi. W czasie nabożeństwa wypowiedział O. Piotr Karpiński, Dominikanin ze Lwowa, podniosłe kazanie patriotyczne, nawołując obecnych do wypełnienia ślubów, złożonych imieniem narodu polskiego przez króla Jana Kazimierza N. Pannie Marii, Królowej Korony Polskiej i wzywając ich do zaniechania waśni politycznych, a do karności i zgody w imię wspólnego dobra. Na chórze śpiewał chór męski lwowskiej Milicji św. Tomasza, kwartet solowy tejeż Milicji odegrał kilka utworów, a nadto p. Hausman odegrał pięknie na skrzypkach „Ave Maria“ Gounoda. — Następnie w dużej sali tuż szkoły odbył się obchód, w czasie którego p. inspektor Jankowski ze Lwowa przedstawił zebranym w sposób przystępny znaczenie święta narodowego 3. Maja. Serdecznie i prawdziwie po staropolsku podejmował gości ze Lwowa p. Żółciński, naczelnik tuż gminy. Po południu odbył się staraniem lwowskiej Milicji anielskiej św. Tomasza wieczorek muzyczny - wokalny, na którego program złożyły się produkcje chóru, orkiestry i kółka amatorskiego. Późnym wieczorem powracali Lwowianie unosząc wrażenie pięknie przeżytego dnia a uznanie dla garnstki tuż inteligencji, a zwłaszcza tuż nauczycielstwa dla ich pracy na polu budzenia ducha narodowego.

Gabriel d'Annunzio, który pisywał kronikę z życia towarzyskiego w wielkim świecie, Salvatore Barzilaj redagował dział teatru, a Vincenzo Morello (Rastignac), dziś głośny autor dramatyczny, wówczas debiutant, pisywał artykuły literackie.

Nowy organ zelektryzował całe społeczeństwo włoskie. Miał on we wszystkich głównych miastach Europy i na najważniejszych punktach na całym świecie korespondentów, sownicie opłacanych, miał nadto reporterów we wszystkich wojnach kolonialnych. Za wzorem „Tribuny“ utworzyły się nowe wielkie i poczytne dzienniki we Włoszech, jak „Corriere della Sera“ w Medjolanie, „Stampa“ w Turynie i „Mattino“ w Neapolu a inne dawniejsze dzienniki, jak „Secolo“, „Gazetta del Popolo“, „Giornale di Sicilia“, przekształciły się i odświeżyły. Tak tedy potomek rodziny Sciarra i Barberini stał się założycielem dzisiejszej prasy włoskiej. Praca ta wyczerpała jego zdrowie i majątek, lecz fortunę odzyskał, wyprocosowawszy olbrzymią ordynację dóbr rodziny książąt Barberinich dla siebie i swych potomków w linii męskiej. Zmarł na arteriosklerozę, zostawiając po sobie pamięć zacnego obywatela i niestrudzonego pracownika na niwie oświaty i dobra publicznego.

+ (i) **Najstarszy człowiek na świecie.** Do Rzymu przybył sławny człowiek z plemienia Kurdów, nazwiskiem Koro - Agha, który liczy sobie sto pięćdziesiąt jeden lat życia. Jak dotąd nie obaliło jego twierdzenia, to też wśród mieszkańców Wiecznego Miasta budzi on wielkie zainteresowanie.

+ (i) **Pomysłowy muzyk.** W Los Angeles pewien muzyk, chcąc zwrócić na siebie uwagę mieszkańców miasta, wdrapał się na szczyt jednego z największych drapaczy chmur, skąd produkował się przed publicznością, wygrywając na trąbie najpiękniejsze utwory z swojego repertuaru.

PODZIĘKOWANIE PANA PREZYDENTA.

Warszawa, 19 maja. (PAT.) Z polecenia Pana Prezydenta Rzplitej kancelaria cywilna wyraża podziękowanie tym wszystkim urzędom, instytucjom, zrzeczeniom i osobom prywatnym, które bądź osobiście bądź pisemnie w dniu imienin Pana Prezydenta złożyły Mu swe życzenia.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
8 groszy za wyraz.

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, poszukiwana jakość i wygląd, cena bezkonkurencyjna, tylko za gotówkę, sprzedam. Kopernika 26, parter, oficyna, Skleniarzski. 4345

PARCELA w Brzuchowicach koło dworca, z dojazdem, około 1.300 sążni, zaraz tania do odstąpienia. — Wiadomość: Włodzimierz Grün, Zamarstynów, telefon Nr. 475. 4347

DWA kompletne domki 3 pokoje, przedpokój, sień i kuchnia wraz ze stolarszczyzną, bez pokrycia dachowego do odstąpienia natychmiast. Wiadomość: Włodzimierz Grün, Zamarstynów, telefon Nr. 475. 4346

KAMIENICE dwupiętrową czterookonową Rynek 20.000 dolarów sprzedam. Lisy „Właścicielowi“ Administracja. 4252

KUPIE szafę na książki, raketę, lampę wiszącą nalfową i inne drobiazgi Jaroszewski Romanowicz 9. 4274

ARAUKARYA szesnastoletnia przesłicznie utrzymana do sprzedania. Launsky Strzała 3 i. od 2—3. 4207

PRZERÓBKIE kapeluszy wykonuje modnie tanio Topolnicka Kopernika 1. 3791

ELEGANCKIE kapelusze damskie, najnowszych kreacji po cenach każdemu przystępnych poleca Helena Müller, Nablalaka 45. (Towar zagraniczny — pierwszorzędny). 3863

KOCHANOWSKIEGO l. 80 l.p. od godz. 2—4 na sprzedaż okazynie powóz używany w dobrym stanie, para homontów i karamanie. 4295

MOTOCYKL 3 HP. i 2 osob. auto sprzedam. Dreifach Objazdowa 6. 4328

GARNITUR mahoniowy, stylowy, duży, kanapa półkuliasta, dwa fotole, stół. Ogłądać ul. Ormiańska 8 II p. u Lityńskiej, od 10—1, 4—6. 4331

Ze świata.

+ (st.) **Książę dziennikarz.** Jak donoszą dzienniki włoskie, zmarł niedawno temu we Frascati pod Rzymem, w willi swej, zbudowanej na miejscu starożytnego domu Lukullusa, książę Maffeo Barberini Colonna di Sciarra, rzymskiej, spokrewniony z wszystkimi wielkimi rodami włoskimi i pomi wielkimi rodami włoskimi i pochodzący w prostej linii od brata papieża Urbana VIII. Magnat ten był na

miętnie zamiłowany w dziennikarstwie i jest założycielem współczesnej prasy włoskiej. Przed pięćdziesięciu laty nabył na własność mały i niepokazny dzienniczek rzymski „La Tribuna“, którego wpływy nie sięgały po za Tivoli i Civitavecchia i w jak najkrótszym czasie zmienił go w jeden z największych dzienników na świecie. Postarał się o najznakomitszych współpracowników. Należeli do nich

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jeszcze przeciw wyjazdom zagranicę.

Sprawa wyjazdów letnich zagranicę wciąż jeszcze jest rzeczą bardzo aktualną. Bilans płatniczy pogarsza się z każdym dniem, dlatego też powtarzamy nasze „ceterum censeo“: w obecnym roku zagranicę wyjeżdżać nie wolno. — Poniżej podajemy za „Gazetę Warszawską“ interesujący artykuł Ryszarda Wojdalińskiego, dorzucający wiele ciekawych uwag do tej kwestii.

Red.

Przed kilku tygodniami, rząd wydał rozporządzenie, mocą którego podniesiono znacznie opłaty od paszportów zagranicznych. Zarządzenie to jednak złagodzone przez zróżnicowanie wysokości opłat dla poszczególnych kategorii wyjeżdżających oraz zachowanie paszportów ulgowych. Powyższe świadczy najwyraźniej o tendencji rządu, który nie zamierza bynajmniej przerwać naszych stosunków kulturalnych i handlowych z zagranicą, a tylko powstrzymać owczy pęd wyjazdów, które w roku nieurodzaju, oraz stabilizowania waluty mogłyby być zabójczymi dla naszego bilansu płatniczego — a co zatem idzie, kursu złotego i wogóle całej równowagi budżetowej. I dziwna rzecz, że wszyscy spostrzegli z oburzeniem podniesienie opłat paszportowych, a prawie nikt nie chce wyciągnąć odpowiednich wniosków z drugiej wiadomości, podanej prawie równocześnie przez gazety, a mianowicie, że korzystając z niskich opłat w zimie tego roku wyjechało kilkadziesiąt tysięcy osób zagranicę, a na ostatnim zjeździe dyrektorzy oddziałów Banku Polskiego wyrazili opinię, że jednym z najpoważniejszych powodów zmniejszania się zapasu walut w Banku Polskim są zbyt liczne wyjazdy za granicę.

Wyjazd kilkudziesięciu tysięcy osób w przeciągu kilku miesięcy zimowych, to wywiezienie z Polski co najmniej 100 milionów złotych, a może i więcej, jeśli wziąć pod uwagę, jaki pęd istnieje obecnie do czynienia zakupów w takim Wiedniu, Berlinie, Rzymie, czy też Pradze. Gdyby nie utrudnienia paszportowe, śmiało rzec można, że w przeciągu całego roku wywieźlibyśmy zagranicę od 200 do 300 milionów złotych.

Aby zrozumieć całą potworność takiego lekkomyślnego osuszania źródeł pieniężnych kraju, przypomnijmy sobie, ile to wysiłków i zabiegów wymagało uzyskanie dwustu kilkunastu milionów złotych pożyczki amerykańskiej, która będziemy musieli spłacać przez lat kilkadziesiąt, a którą możemy rozstrwoić bez zastanowienia w przeciągu kilkunastu miesięcy.

Gdybyśmy chociaż przywozili wzajemian coś równie wartościowego do kraju! Pomijam wartość przywiezionych prezentów, drobniągów, różnych fatalaszków, a stawiam kwestię zasadniczą — pod kątem widzenia stosunków kulturalnych z Zachodem. Ciekawą byłaby niezmiernie statystyka, gdyby rząd ogłosił, jakie kategorie obywateli korzystały z paszportów, wydanych w zimie, skoro jednak nie mamy oficjalnej statystyki, postaram się sam ją oświetlić.

Przedewszystkiem kilka słów wyjaśnienia dotyczących mojego stanowiska w poruszanej sprawie. Uważam, że kraj tak w wielu dziedzinach zaniedbany i zapóźniony, jak nasz, musi wiele pracować tu na miejscu i wiele uczyć się zagranicą, aby dorównać innym państwom. Z tej racji uważałbym za niezwykle rzecz szkodliwa, gdyby rząd utrudniał stosunki z Zachodem tym ludziom, którzy tam chcą jechać, aby się czegoś nauczyć, aby myśl swoją wzbogacić i rodakom w dążeniu do nowych dróg dopomóc.

Charakteryzując najogólniej wyjeżdżających zagranicę, można podzielić ich na dwie kategorie: wyjeżdżających tam z poważnymi zamiarami nauczania się czegoś i ulagających tylko ogólnemu popędowi. Z tych pierwsi jedynie zasługują na wszelkie ułatwienia ze strony rządu; drugich powinna pow-

strzymywać od wywożenia pieniędzy z kraju sama opinia publiczna. Tylko w społeczeństwach, gdzie opinia publiczna jest niewyrobiona lub gdzie skład narodowy jest tak niejednorodny jak u nas, trzeba ingerencji rządowej.

A zatem wszystkim wyjeżdżającym pojedynczo czy też zbiorowo, mającym jakiś ściśle określony zakres obserwacji jakiś cel pożyteczny — nie należy stawić trudności, wszyscy zaś inni powinni się spotkać z przeciwdziałaniem nie tylko rządu, lecz i zdrowej części opinii publicznej. Jeżeli nawet w znacznym zdrowszkach pod względem finansowym stosunkach przedwojennych prawie we wszystkich państwach, uświadomiona i troskliwa o stan bilansu płatniczego, opinia publiczna zwalczała masowo wyjazdy zagraniczne, to cóż mówić dopiero, jakie obecnie słowa potępienia powinny być miotane na tych w Polsce, którzy beceremonialnie rzucają nasz z trudem zdobyty pieniądź na rynki obce.

Argument, że zagranicą jest taniej, nie wytrzymałby najmniejszej krytyki i może być wygłaszany tylko przez ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o istocie zjawisk finansowo-gospodarczych, to jest argumentacja samobójców.

Nie mogę również uznać twierdzenia, że przez utrudnienia paszportowe pozabawiamy się dobroczynnego wpływu stosunków z Zachodem. Tych, którzy wyciągają jakikolwiek pożytek z wyjazdów zagranicę oraz prawdziwie chorych obliczam najwyżej na 10 procent ogółu wyjeżdżających. Pewien procent przypada jeszcze na przemysłowców i kupców. I ci mogą i powinni korzystać z ulg paszportowych. Reszta to ludzie, którzy albo jadą do wód, które i my posiadamy, albo szukają zagranicą uciech i zabaw, albo wreszcie rozczulają się w różnych galeriach i muzeach, o których rzeczywistej wartości i znaczeniu nie mają pojęcia. Żeby móc przywieźć co z Zachodu, trzeba być czemś w kraju, mieć już wytkniętą linię zainteresowania i pracy. Zapytuję, jaki procent z pośród tych osób, które wyjechały w zimie zagranicę, przyniósł udział w życiu kulturalno-społecznym kraju, względnie, jaki procent z pośród nich po przyjeździe do kraju wiadomości swoje przelał na innych, lub też choćby swoje postępowanie odpowiednio zreformował?

A teraz jeszcze jedno niedyskretne pytanie — kto z nich zadał sobie najpierw trud poznania Polski? Jesteśmy państwem, którego całego terytorium nie tylko zwykli obywatele nie znają, ale były wypadki, że nawet ministrowie (np. Biłski) przyjeżdżali do Warszawy po raz pierwszy, aby obiać tu kierownictwo losami narodu. A ilu jest u nas obywateli, należących nawet do świata inteligentnego, którzy jeśli znają Warszawę i to powierzchownie, to nie znają Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Lublina, Katowic lub innych. Ili wyraża naturalny, czy też udany zachwyt w muzeach i galeriach narodów innych, nie znając własnych zbiorów i zabytków. Wierzę, że Polska nie jest tak ubogą w kulturę, aby każdy, kto znużył się w domu, musiał koniecznie jechać zagranicę, by tylko tam kształcić swój artystyczny.

Mamy piękne miejscowości, liczne zabytki starej kultury, świetne źródła wodolecznicze — trzeba się tylko zająć nimi, a przede wszystkim wstrzymać owczy pęd wyjazdów zagranicę. W atmosferze bojkotu ze strony społeczeństwa żadna gałąź przemysłu nie powstała. Nie rozwiną się też i nasze zdrojowiska, jeśli będziemy chcieli podnosić ich poziom przez dostarczanie pieniędzy badcom i kurortom zagranicznym.

Pierwszym warunkiem rozwoju naszych letnisk i miejscowości kąpielowych jest zahamowanie ogólnego pędu

wyjazdów zagranicę. Nie znaczy to bynajmniej, byśmy mieli znosić bezbronię wyzysk i zdzierstwo, do jakiego przyzwyczaili się właściciele naszych willi i pensjonatów w miejscowościach letniczych i wypoczynkowych. Przeciwnie, musimy bronić się jak najkategoryczniej przeciwko pospolitemu niechlujstwu i lupiestwu, musimy stawiać wymagania, żądać, czego nam się słusznie za drogie pieniądze należy, informować się wzajemnie przy pomocy prasy, wzywać pomocy rządu, wreszcie nie cofać się nawet przed bojkotem jednych pensjonatów, czy też miejsc, na rzecz innych, ale również polskich, a nigdy zagranicznych.

Wtedy tylko będziemy mogli mieć pewność, że w niedługim czasie podniosą się nasze letniska i miejscowości kuracyjne i nie będziemy już więcej patrzali tęsknym wzrokiem ku innym narodom. Bez początkowych poświęceń i nakładów nic w świecie pożytecznego nie powstało. Okresu wojennego nie można brać w rachubę. Za du-

że pieniądze zarobione latem z powodu spadku ich wartości, żadnych inwestycji czynić nie było można.

A zatem moralne prawo do wyjazdów zagranicę mają: 1) uczeni, dziennicze, politycy i artyści, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę, 2) różni fachowcy — wyjeżdżający dla celów naukowych, 3) ludzie szukający pracy poza granicami kraju, 4) wycieczki zbiorowe, zorganizowane w sposób celowy, 5) kupcy i przemysłowcy, wyjeżdżający w interesach swoich firm oraz 6) osoby istotnie chore, których leczenie wymaga wód, jakich w kraju nie posiadamy. — Wszystkich innych powinna opinia publiczna piętnować za wywożenie pieniędzy z kraju. Samo podniesienie opłat paszportowych nie wystarczy. Ludzi zamożnych może powstrzymać od wyjazdów zagranicę tylko powszechny potępiający głos opinii. Czas najwyższy zacząć myśleć kategoriami ekonomicznymi i państwowymi.

Ryszard Wojdaliński.

Nowa placówka firmy Meinla.

Wczoraj przedpołudniem ks. kanonik Sokołowski, proboszcz parafii św. Mikołaja dokonał poświęcenia nowej filii firmy Meinla (szóstej we Lwowie) na ul. Pańskiej l. 12. Nowy ten sklep Sp. akc. Coloniale zwraca uwagę wykwintnym urządzeniem, ni to gustowna bombonierka, a na chlubę firmy zanotować należy, że urządzenie oddała fabryce polskiej p. Tenerowicza, specjalisty w budowaniu kantorów. Po poświęceniu lokalu ks. kan. Sokołowski w gorących słowach wyraził podziękowanie Tow. Coloniale na ręce insp. Nestheimera, za to, że doświadczeniem swym i rutyną służy kupiectwu lwowskiemu, uczy go, że nietylko jakością towarów ale i zewnętrznym wyglądem wystawy trzeba umieć zachęcić i zainteresować klientelę. Następnie dyr. dr. Bozewicz skreślił zasługi firmy Meinla około rozwoju handlu w naszym mieście. W końcu r. Höflinger,

w imieniu przemysłowców podniósł zasługi firmy, która poszła w świat z hasłem „dobry towar i rzetelna usługa“ i tymi przymiotami podbiła szerokie grono klientów. Kierownikiem placówki jest rutynowany kupiec p. Bachtik, który daje rękojmię, że nowa ta firma będzie się cieszyła takim samym wzięciem wśród konsumentów jak inne jej starsze siostrzyce we Lwowie. Kto porówna dawny sklepik znajdujący się w tym lokalu z wykwintnym obecnym urządzeniem, dojdzie do wniosku, że przecież przy dobrej woli i rutynie kupieckiej można prawie z niczego stworzyć dzieło, które każdy podziwiać musi. Dziś już placówka otwarta dla szerokiej publiczności a dla zapoznania klientów z doborową jakością towarów, przez cały dzień odbywać się będzie próbne gotowanie kawy, cieszącej się już światową sławą. 4324

Piśmiennictwo gospodarcze.

Przemysł i Handel zeszyt 19, przynosi z większych artykułów: Wl. G.: Potrzeba eksportu. — Rene Sygietyński: Handel zagraniczny Polski w 1924 r. — Janusz Pilecki: Nowa ustawa o rozbudowie miast; nadto w przeglądzie zagranicznym J. Zeida: Pożyczka polska, a pożyczki innych państw w Stanach Zjednoczonych. — Poza to jak zwykle bogaty dział informacyjny z wszystkich dziedzin życia gospodarczego zarówno w kraju jak i zagranicą.

Rozprawa budżetowa w Sejmie na rok 1925. — Przemówienie prezesa klubu sejmowego Zw. Lud. Nar. p. Stanisława Głabinskiego dnia 24. kwietnia br. ukazało się w osobnej odbitce jako wydawnictwo Zw. Lud. Nar. Cena 40 groszy.

Sprawozdanie Państwowej Rady kolejowej za pierwsze trzecie od kwietnia 1922 r. do marca 1925 r. wyszło drukiem w opracowaniu inż. Zygmunta Jasińskiego, b. min. kolei, przew. komit. eksploatacyjnego z udziałem inż. Stanisława Rybickiego i Bronisława Chodkiewicza. W części pierwszej sprawozdanie ogólne, oraz szczegółowe sprawozdanie trzech komitetów: eksploatacyjnego, nowobudujących się kolei i taryfowego. — W części drugiej ustawy i rozporządzenia wykonawcze, do tyczące Państwowej Rady kolejowej, dalej regulaminy Państwowej Rady kolej. i Dyrekcyjnych Rad kolejowych, wreszcie ze-

stawienie personalnego składu Rady kolejowych w okresie sprawozdawczym.

Zagadnienie reformy rolnej w Polsce XVIII. wieku, praca prof. Un. Pozn. Dra Jana Rutkowskiego na tle reform przeprowadzonych we wsiach miasta Poznania. Wydawnictwo Fiszer i Majewskiego w Poznaniu. Str. 148. Cena 5 zł.

Wynalazki i patenty prof. Edwin Hauswald odbitka z Czasopisma Technicznego, wydana nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie. 1) Określenie i istota wynalazku. 2) Teorie działalności wynalazczej. 3) Wynalazca a życie gospodarcze. 4) Zasady ochrony wynalazków. 5) i 6) Ustawy o patentach. 7) Międzynarodowa ochrona wynalazków. 8) Licencje. 9) Opisy i zastrzeżenia patentowe. 10) Przykład opisu patentowego. 11) Organizacja działalności wynalazczej.

Międzynarodowy Kongres Naukowej Administracji i organizacji w Pradze interesujące sprawozdanie z kongresu, który odbył się w lipcu r. ub., przez prof. Edwin Hauswolda. Również jak praca poprzednia jest to odbitka z Czasopisma technicznego i daje obraz postępów naukowej organizacji w Europie i Ameryce na podstawie wygłoszonych referatów. Drobne ustępy poświęcone znanej Akademii Pracy w Pradze, Akademii Nauk oraz Instytutowi organizacji pracy w Warszawie.

Wiadomości gospodarcze.

Kalendarzyk Walnych Zgromadzeń Spółek Akcyjnych.

25. maja. Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów w Warszawie.

28. maja. H. Cegielski w Poznaniu.

29. maja. Zakłady Przemysłu Włókienniczego C. G. Schön w Sosnowcu.

6. czerwca. Ziemiński Bank Kredytowy we Lwowie.

10. czerwca. Polskie Towarzystwo Budowlane we Lwowie.

== Egzekucje podatkowe. Z powodu skarg ze sfery poselskich na pobieranie kosztów egzekucyjnych za każdą czynność egzekucyjną dokonaną w celu ściągnięcia należności, jak również przeprowadzenia licytacji majątku ruchomego bez uprzedniego ogłoszenia, p. Min. Skarbu rozesał do wszystkich izb skarbowych przypomnienie że 5 proc. opłata za czynności egzekucyjne przy ściąganiu zaległości podatkowych stanowi winna całkowite odszkodowanie skar



DANCINGI DOWOWE
urządza światowej marki
GRAMOFON „His masters voice”
„GLCS SWEGO PANA”

Gramofon ten najnowszej konstrukcji (system R A D I O z podkładką mikrofonową) uznany przez pierwszorzędnych znawców całego świata za najlepszy. Wzorowa reprodukcja bez szmerów. Wielki wybór płyt, również żydowskich i hebrajskich kantorów: **Rożanblatt, Kwartina, Siroty.** 3781

THE GRAMOPHONE Co., Limited, LONDON.
Generalny reprezentant na Polskę:

JÓZEF WEKSLER
Kraków, Florjanska 25. Lwów, Sykstyńska 2.



POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

FRANCUSKA poszukuje posady na wakacje. Zgłoszenie pod „Francuska”. 4243

INTELEKTUALNA średni wiek osoba poszukuje posady do dzieł z szyciem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem M. Chrzanowska Sanok sklep przemysłu domowego. 4253

KILKA godzin dziennie zajęcia w Instytucji społeczno oświatowej podjąć we Lwowie starszy wiekiem pedagog. Honorarium obojętne. Administracja „Słowa” „Użyteczna praca”. 4256

RZĄDCA agronomiczny, starszy kawaler, najlepsze polecenia, zmieni posadę od 1 lipca, ewentualnie przed. O łaskawe zgłoszenia upraszam JWPP, poważnych właścicieli majątków, panom dzierżawcom, przygodnym gospodarzom wojennym i t. p. dziękuję za zgłoszenia. Zarząd folwarku Bybło. 4303

SEUCHACZKA filozofii poszukuje lekcji z wszelkiego zakresu. Warunki dogodne. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod: „Lekcja”. 4125

AGRONOM z dwudziestoletnią praktyką w poważnych majątkach przyjmie zaraz posadę. Administracja „Słowa” (L. 1905.). 4705

RUTYNOWANA buchalterska bilansistka zarazem korespondentka polsko-niemiecka przyjmie parę godzin zajęcia od lipca b. r. Oferty do Adm. pod: „Parę godzin”. 3952

WDOVA szuka posady, zna zarząd domu, kuchni, robienie konserw i dobra krawieczyzna. Zgłoszenie do Administracji pod Penaa. 4249

NAUCZYCIELKA języków, muz. poszukuje posady do starszych pańienek lub ukończenia edukacji. Adres w Administr. 4330

DYPLOMOWANA nauczycielka gry na fortepianie z egzaminem państwowym wyjedzie na wycieczkę w wakacje. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia „Dyplomowana” Administracja „Słowa Polskiego”. 4325

ZAJĘCIA ubocznego szuka młody buchalter i prawnik „Doktor” Administracja. 4329

MŁODY urzędnik biurowy, zaufany, z najlepszymi referencjami poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia Reklama Prasowa Lwów, Chorażczyzna 7, pod: „Urzędnik”. 4337

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

ELEGANCKA osoba odnajmie pokój umeblowany dwoma bardzo solidnymi paniami zajętym w biurze (lub panom) tylko z całym utrzymaniem. Zgłoszenia pod „E. K.” ul. Asnyka 1. 9. 3952

„DOMEK w ogrodzie, w najzdrowszej dzielnicy na lato wynajmie rodzinie polskiej, katolickiej Adres Hełżyńska Boleschów”. 4288

POKOJ kawalerski umeblowany, słoneczny z tarasą Polakowi do wynajęcia. Sakramentek 34, godz. 3-4. 4361

TRUSKAWIEC — ZDRÓJ, willa „Andrzejówka” (Długocięgie) obok źródła Naftusi, pokoje słoneczne, wikt wiejski, ceny przystępne, pościel na żądanie. Wojciechowska. 4055

„INFORMATOR” Biuro mieszkańcówni e, Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów mieszkania, różnych pokoi, lokali przemysłowych, biurowych i sklepy. 3530

DO WYNAJĘCIA pokój z niekrepującym wejściem i utrzymaniem lub bez, adres w Administracji Słowa. 4112

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

FRANCUSKA na wakacje. Angielkę, nauczycielki Polki na jesień bony z doskonałymi poleceniami od zaraz poleca Biuro Marji Rechter Lwów, Klonowicza 10 od 11-1-ej. 4343

INSTYTUCJA finansowa, prowadząca zarządem agendy parafialne — poszukuje kierownika biura technicznego, posiadającego upoważnienie Min. Ref. Rolnych. Oferty z podaniem dokładnych warunków przesłać do Biura ogłoszeń A. Jacobiego, Lwów, Zimorowicza 14, pod „Inżynier”. 4344

KUCHARKA potrzebna do dworu na wieś. Zgłaszać się między 2-3-cią Listopada 96. 4336

WSPÓLNIKA do sklepu o 3 dużych ubikacjach przy ruchliwej ulicy przyjmie. Galanteria, manufaktura, ogrodnictwo, artykuły techniczne i kolonialne mogą być sprzedane z małym działem. Zgłoszenia listownie do Administracji Słowa Polskiego pod: „Otarzeńska” jańska firma”. 4350

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

LEKCJI matematyki, fizyki, przyrody udziela akademik Listy Administracja pod „Korepetytor”. 4183

NIEMIECKIEGO i niemieckiego wyciam szybko uczeniem konwersacji, gramatyki, literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37, II p. 4289

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną samochodu „sobowego” „Ford”, Nr. 7481. Michał Knobiski, Lwów. 4333

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

OSOBNIE warsztaty tkackie pospieszne ręczne i mechaniczne systemu „Hatterley” oraz kilimkarskie, czyszczenie staowe każdego wymiaru niecierpiące czubienka gremple do wełny, ręczne korbowe i inne przyrządy tkackie dostarcza „Textyl”, Rawa nr 5. 4285

USUWAMY wypadanie włosów, zmarszczki, wągrzy, piegł, trądzik, nieświeżość cery. Kosmeo Mikolaja 7.

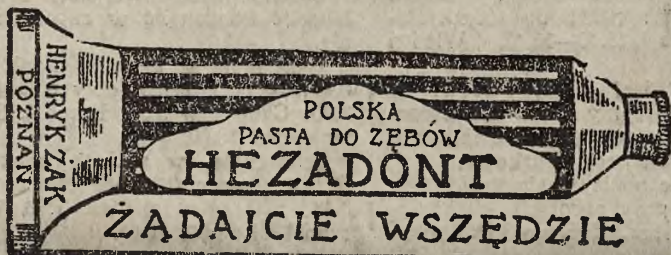
SANATORJUM i Zakład Wodolecznicy „Salus”, Kraków, szpitalnego. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, otyłość, cukrzyca, niedokrwistość. 4349

PRZEDSTAWICIELE POSZUKIWANI

na okręgi Lwowski i Stanisławowski dla sprzedaży **SAMOCODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH** pierwszorzędných fabryk niemieckich i francuskich. Tylko solidne, dobrze wprowadzone firmy posiadające własne magazyny wystawowe i mogące wykazać się poważnymi referencjami zechcą złożyć
4229 oferty sub: „619” pod adresem:
POWSZECHNE TOW. REKLAMY, Katowice, Mariacka 33.

L. 1024, **Wydział powiatowy w Bóbrce ogłasza**
KONKURS.

na 13 posad akuszerok okręgowych w następujący okręgach: Chocorów, Pojarków, Suchodół, Wybranówka, Demidów, Dobrowiany, Czeremchów, Sucharów, Hrusiatyca, Ottyniowice, Osirów, Dziewiętniki, Repechów, Sokółka, Bakowce, Lubiszka, Łany, Strzałki — z płacą po 200 zł. rocznie — płatną z Kasy Wydziału powiatowego w terminie do 20 czerwca 1925 r. i do podań dołączyć:
1) Metrykę chrztu,
2) Dyplom położnej,
3) Powód z wykończonej dotychczas praktyki, potwierdzony przez odnośny wydział powiatowy lub Starostwo.
Dnia 13 maja 1925 r.
Powiatowy Zarząd w Bóbrce
Sekretarz: Niżnik w. r. Komisarz Rządowy i Starosta: Schaitzel w. r.



4321 **ZASTĘPCY NA MAŁOPOLSKĘ I KRESY:**
W. DENKOWSKI i W. REPA, Lwów, ul. Pańska 11-a.

W ŚWIERŻACH, rezydencji hr. Tarnowskiego,

położonej w uroczym 50-morgowym parku nad Bugiem otwarty zostanie we własnej administracji 15 czerwca br. nowo urządzonej i umeblowanej pensjonat. Komfort, wyborowa kuchnia, wanny, kąpiele rzeczne, łódki, tenis, fortepian. Konie wysła pensjonat na stację kol. Dorohusk (5 klm. od Świerżów). — Do 1-go czerwca przyjmuje zgłoszenia i udziela informacji zarządzająca pensjonatem pani Iwanicka — Lublin, ulica Szpitalna 10 4319



WYRÓB
FARBENFABRIKEN
przedtem
FRIEDR. BAYER & Co
Leverkusen, o/Kolonji, n/Renam.
Do nabycia w hurtowniach aptecznych, aptekach, drogerjach, składach farb lub 4317 u Zastępcy:
LWÓW, UL. KOŚCIUŹKI 18.

SKRZYŃNIE ZAGRANICZNE
większą ilość sprzedaje zarząd magazynów **GAZOWNI MIEJSKIEJ.** 4345

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 6, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguję oraz nauka kroju i szycia.

PENSJONATY, SANATORJA, LETNISKA najkorzystniej zaopatrują się w doborowej jakości kawę surową i paloną, herbatę, ryż, czekoladę, makaron, powidełka, świeco, mydła itp.

W HURTOWNI KOLONIALNEJ S. A.
Lwów, ul. Kl. Tańskiej 1. 3. — Tel. 7-14.
Cennik na żądanie. 4326

LETNISKO

3 mies. kania sezonowe, od 1 do 2 pokoi z kuchnią, ganeczka mi i 5 pokojiki z osobnym wejściem, suche, słoneczne, położone wśród lasu (Podkarpacie) oddalone 5 km. od Truskawca w z. Borystawia, kąpiele słoneczne i rzeczne. Telefon, stajnia i garaż do wynajęcia. 4318

Wiadomość: Zarząd tartaku
Tustanowice, Skrytka 211.

OKAZJA

DLA PENSJONATÓW I LETNIKÓW
Sprzedaż łózek, umywałń
i wieszadeł o 50,0% taniej
K. PAWLIKOWSKI
Lwów, ul. Rutowskiego 12.
vis a vis kościoła OO. Jezuitów. 4327

Konkurs.
Polskie pryw. gimnazjum koeduk. w Horodence poszukuje nauczycieli (tek)

1) jęz. polskiego i romanistyki, 2) jęz. polskiego i historii, 3) niemieckiego, 4) fizyki i chemii, 5) filologii klasycznej, 6) rysunków, robót ręcznych i śpiewu.
Pierwszeństwo mają sily ukwalifikowane i z odbytą praktyką. — Warunki wedle umowy. — Uzyskanie urlopu możliwe. Należy udokumentowane podania do 16 czerwca 1925 na ręce Dyrekcji. 4320

„KTOS” — list nianonimowy w Adm. Słowa. 4292
WILLA OTTO sliźnie położona, blisko parku kuracyjnego przyjmuje kuraćjuszy. Mieszkania eleganckie. Kuchnia wysmienita. KUDOWA, Kr. Giatz

HALO! 4026 TEL. 19-57.

RARIETY angielskie **PIELI DAWICA** i siatki na korty już narzesz. co. p. p. Jakóba ROSENMANA, Lwów, Akademicka 20.

Zegarek z 4-letnim gwarancją lub czyny krowdowania
2-letnia gwarancja
Następną DWIE RAZY
Czekiem P. K. O.
Wysyłam N. T. C. za zaliczką 5 zł.

MARJAN DAJEWSKI
Lwów, Akademicka 20.

WIELKIE PRZEDSIĘBIORSTWO NAFTOWE

poszukuje na prowincje
STENOGRAFA (STENOGRAFISTKI)
angielskiego władające o językiem polskim, niemieckim i angielskim w słowie i piśmie oraz piszącego na maszynie. Obywatelstwo polskie wymagane.
Oferty z podaniem curriculum vitae nadsyłać do Administracji tego pisma pod „Stenograf angielski” 4241

Z wiosną najlepiej
PRZEROBIC I POKRYC
KOLDRY, MATERACE
i wkłady sprężynowe u 3591
W. IZYCKIEGO, Lwów, Kopernika 3.

Molinę, naftalinę kamforę, paczulę, Zacherlin, Maok truciznę na karakony, myszy i szczury — tynkturę 3686 na pluskwy.

Szczotki wszelkiego rodzaju poleca
JÓZEF KOLEZAŃSKI, Batorego 34a.

FOTOGRAFICZNE APARATY I PRZYBORY POLECA

JAN BUJAK
Lwów Kopernika 4
CENNIKI BEZPŁATNIE.



MICHELIN PNEUMATYKI PO CELECH FABRYCZNYCH POLECA 3929

WITOLD TRANDA
Lwów, — Podleskiego 1. 2.

KONKURS.

Prywatne Gimnazjum miejskie z prawem publiczności w Katuszu rozpisuje konkurs na posady nauczycieli t. j. 3 filologów i 1 historyka-geografa.
Pierwszeństwo mają sily ukwalifikowane.

Warunki wedle norm rządowych ze specjalnym dodatkiem miejscowym, który wynosi 10%. Podania należy udokumentowane zaopatrzone w curriculum vitae należy wnosić na ręce Komisarza rządowego najdalej do dnia 10 czerwca 1925. 4276

Katusz, dnia 14 maja 1925.
Magistrat miasta Katusza
Dyrektor Gimnazjum; Komisarz rządowy
Andrzej Klisicki: K. Sokol